

# POKOJ i DOBRO



3/2014  
ISSN 1664-3233

KWARTALNIK FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH  
REGIONY: BIELSKO-ŻYWIECKI, CZĘSTOCHOWSKI, KATOWICKI, LUBLINIECKO-TARNOGÓRSKI, RYBNICKI  
<http://fzskatowice.pl> [www.fzs.info.pl](http://www.fzs.info.pl)

## MODLITWA LITURGIĄ GODZIN

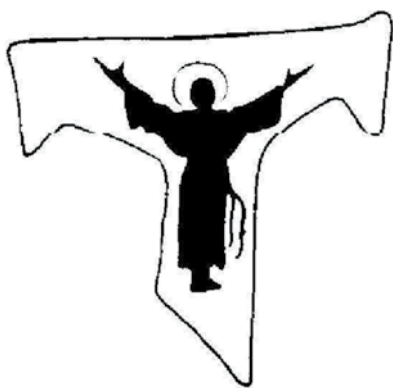


**Metropolita katowicki abp W. Skworc w bazylice w Panewnikach  
w święto MB Anielskiej z Porcjunkuli 2 sierpnia br.**



**21. Ogólnopolska Pielgrzymka FZŚ na Jasną Górę  
- 18-19 lipca 2014 roku**





## DRODZY CZYTELNICY

W czasie ostatniej pielgrzymki do ojczyzny Jan Paweł II 18 sierpnia 2002 roku, około 17.00, udał się do katedry wawelskiej na modlitwę przy relikwiach św. Jadwigi Królowej. Była relacja na żywo i wówczas stało się coś, czego nikt nie przewidział. Otóż następnie papież zatrzymał się przy konfesji św. Stanisława BM, przy której odmówił modlitwę brewiarzową, nieszpory, w kompletnej ciszy. Trwało to około 40 minut.

Była to niezwykła lekcja i przykład, że *przez tyle wieków, na całym świecie, od papieża po osoby świeckie, wciąż wypowiedane są te same słowa modlitwy. Jakże piękna to komunia w przestrzeni i czasie* (G.A. Boissinot, *Modlić się liturgią godzin*, Warszawa 2012, s. 38). To świadomość, że *ta modlitwa nie ma końca w czasie. Kiedy ją odmawiam, inni śpią, a kiedy ja śpię, inni ją odmawiają* (tamże, s. 23). Modlitwa liturgią godzin to nie jest zwykłe czytanie czy recytacja, to celebrowanie w duchu radości i skupienia. O modlitwie brewiarzowej dla tercjarzy pisze o. Syrach, który poprowadził w tym roku rekolekcje dla członków Rady Regionu Katowickiego, o czym także wspominamy.

Polecamy również konferencję br. Tibora Kausera, delegata Przełożonej Generalnej, wygłoszoną podczas ubiegłorocznej kapituły narodowej. Dowiemy się z niej nieco o naszej historii, jak i o „wytycznych” naszego współczesnego życia franciszkańskiego. O historii III zakonu pisze też s. Bogdana w nowym cyklu dotyczącym naszych dziejów.

W ramach Roku św. Ludwika przedstawiamy jego duchowy testament do syna, którego treść jest aktualna i dziś, mimo upływu prawie ośmiu wieków. Wspomniał o tym w swoim kazaniu do zgromadzonych na ogólnopolskiej pielgrzymce FZŚ do Królowej Polski o. Zdzisław Gogola OFMConv. Więcej w relacji uczestnika tej pielgrzymki.

Wspólne świętowanie tegorocznego odpustu Porcjunkuli w panewnickiej bazylice było wyjątkowe. Uroczystej Eucharystii przewodniczył metropolita katowicki abp Wiktor Skworec, który w swoim pasterskim słowie dziękował za nasze zaangażowanie i zachęcał, by wprowadzać pokój i dobro w świat, w myśl naszego pozdrowienia, które powinniśmy potraktować również jako zadanie... Więć do dzieła, Siostry i Bracia.

redakcja

### Redakcja:

Rada Regionalna FZŚ Region Katowicki  
Przełożona s. Julia Niemiec  
e-mail: [julianiemiec@gmail.com](mailto:julianiemiec@gmail.com)

**Zespół redakcyjny:** o. Tobiasz Kołodziejczyk,  
s. Julia Niemiec, s. Lidia Balcerek,  
br. Janusz Włodarczyk

**Redakcja i korekta:** s. Maria Pietyra

**Konsultacja:** o. Ariel Kucia OFM  
e-mail: [miriamkorpida@gmail.com](mailto:miriamkorpida@gmail.com)

*Zdjęcia nieopisane pochodzą z zasobów redakcji i wspólnot FZŚ*

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiuścacji tekstów oraz zmiany tytułów.*

**Materiały do kwartalnika prosimy przesyłać:**  
br. Janusz Włodarczyk  
ul. Rolnicza 19, 42-500 Będzin  
lub na e-mail: [u\\_mnicha@inetia.pl](mailto:u_mnicha@inetia.pl)

### Konto FZŚ Regionu Katowice:

ODDZIAŁ I W BYTOMIU  
ING Bank Śląski  
Julia Niemiec  
26 1050 1634 1000 0090 9534 4082

**Za zgodą Ministra Prowincjalnego Prowincji Wniebowzięcia NMP w Katowicach-Panewnikach**

### Do użytku wewnętrznego FZŚ

### DTP i druk:

FPR „MACGRAF”  
40-761 Katowice  
ul. Panewnicka 91  
e-mail: [biuro@macgraf.pl](mailto:biuro@macgraf.pl)  
[www.macgraf.pl](http://www.macgraf.pl)

## W NUMERZE

### Rozważania

- 4 | Uroczystość św. Franciszka z Asyżu  
Obecność Boga w naszym życiu
- 5 | Wspomnienie św. Jana Pawła II  
Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

### W nurcie formacji

- 6 | O modlitwie brewiarzowej dla tercjarzy
- 8 | Konferencja br. Tibora Kausera OFS, delegata Przełożonej Generalnej FZŚ, podczas XX Kapituły Narodowej FZŚ w Polsce

### Rok św. Ludwika IX Króla

- 11 | Testament duchowy do syna

### Aktualności

- 12 | Życiorys św. Franciszka
- 13 | Jan Paweł II o rodzinie

### Wiadomości misyjne

- 14 | Wspomóżmy dzieło misyjne  
Ojciec z prowincji panewnickiej biskupem

### Wydarzenia – informacje – komunikaty

- 15 | 21. Ogólnopolska Pielgrzymka FZŚ na Jasną Górę
- 16 | Święto Matki Kościoła  
Święto MB Anielskiej – Msza św. z abp. Skworcem

### FZŚ – nasze historie

- 17 | Historia wspólnot FZŚ w naszych regionach

### Życie i choroby

- 18 | Pokora i pycha

### Z życia wspólnot regionów

| 20–25

### Odeszli do Pana

| 26

## 4 października – uroczystość św. Franciszka z Asyżu

W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić.

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemię lekkie”.

MT 11,25-30\*

### Prostota serca



Jezus nie przyszedł na świat po to, żeby głosić filozoficzne tezy, czy też po to, by w naukowy sposób udowadniać Boskie sprawy. Jezus przyszedł, by nas zbawić i ukazać nam drogę do tego zbawienia. Przyszedł z miłości do człowieka. Objawienie Ojca, jak mówi Chrystus w tym ewangelicznym fragmencie, zostało ukazane prostaczkom. I tyl-

ko prostaczkomie potrafią wysławiać Boga pokornym i czystym sercem, tak jak czynił to Jezus.

Kim jednak są owi prostaczkomie? Aby się tego dowiedzieć, spójrzmy na życie św. Franciszka, którego przykład jest wciąż aktualny, ponieważ życie Jezusa wciąż jest aktualne, Ewangelia jest i do końca świata będzie aktualna. Biedaczyna z Asyżu był jednym z owych prostych ludzi, o których mówi Chrystus w Ewangelii. On poznał Jezusa, widział Go takim, jaki jest naprawdę; nie takiego, jakiego przedstawiają ludzie, jakim chcieliby Go widzieć.

Dlatego ze względu na proste serce, jakie posiadał św. Franciszek, Ojcu spodobało się objawić mu Boskie sprawy. Nasz święty to syn zawierzenia, mąż zaufania Bogu i bliźniemu.

Wielokrotnie mamy okazję uczestniczyć w pełnych blichtru nabożeństwach, wspaniałych, pełnych przepychu liturgiach. I pięknie. Ale czy jest to tak do końca piękne, kiedy w tym wszystkim zaczynamy się gubić? Kiedy tracimy ducha uwielbienia?

Ojciec Niebieski chce, byśmy Go uwielbiali, ale nasze uwielbienia i tak nie uczynią Go większym i świętszym. Mogą jednak pomóc nam odnaleźć relację z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Relację pełną ufności i zawierzenia; całkowitego pozwolenia Jezusowi na działanie w naszym życiu. Nie stawiamy Mu granic. Jeśli nasza relacja z Bogiem nie jest autentyczna, to trudno o dobre relacje z drugim człowiekiem.

Aby zrozumieć słowo Boże, które Kościół daje nam dziś do rozważania, aby zrozumieć prostotę serca, wpatrujemy się w życie św. Franciszka, wypływające z oddania Jezusowi, aby żyć życiem Jezusa.

br. Gaudenty Fedorczyk OFM

\* Wyznaczona Ewangelia według franciszkańskiego kalendarza liturgicznego.

## Obecność Boga w naszym życiu

Obecność Boga wśród nas jest tak powszechna jak chleb. Czy jesteśmy w stanie przyjąć Bożą obecność wśród nas każdego dnia? Czy raczej przyjmujemy Go tylko wtedy, kiedy Go potrzebujemy? Zwłaszcza wtedy, kiedy nie jesteśmy w stanie poradzić sobie w chaosie przypadków, wśród nieustannej walki o swoje.

Boga obchodzi osobisty los każdego z nas, ale nie dowierzamy tej prawdzie, dlatego sami często marnujemy dobre chwile, które zsyła Bóg, abyśmy byli bliscy Jemu. Bóg chce być blisko nas, chce być nam potrzebny w naszej rzeczywistości. My zaś ze swej strony chcemy, by Jezus „wyrwał” nas z naszej codzienności, szarości, monotonnego wysiłku, pragniemy atrakcyjnej przygody z Nim. On zaś chce przychodzić zwyczajnie w naszej rzeczywistości: w domu, pracy, mieście. Nie chce być z nami od święta. I tak mijamy się: nasze potrzeby i Jego łaski. Wiele z nich zostaje nieodebranych, nierozwiniętych, niewykorzystanych. I jest tak, jak napisał św. Jakub: *Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz* (Jk 4,3).

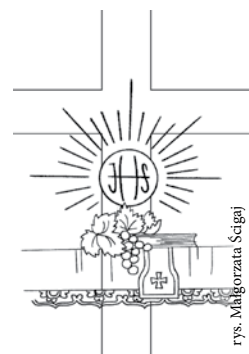
Mówi się, że miłość szuka sobie równych albo nierównych czyni równymi. Tylko Bóg jest równy sobie, dlatego się uniził, stał się podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu. Zechciał nas też czynić podobnymi do siebie w szczęściu, by nas „podnieść” do swojego poziomu.

Słowo tylko raz przyszło na świat, by stać się ciałem, a potem Chlebem Życia. W Eucharystii staje się Chlebem po to, aby przemieniać nas w Niego. I być jak ON w życiu. Być z Nim

w Jego słowie, głoszonym na Mszy św. lub czytany w domach; być z Nim w liturgii, innych sakramentach, w modlitwie, zwłaszcza wspólnotowej; także w działalności, np. charytatywnej. To właśnie z naszego postępowania, naszych słów i czynów ludzie mogą się dowiedzieć, że „Bóg jest z nami”. Wszak cokolwiek *uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (por. Mt 25,40b).

Jeśli po przyjęciu Komunii św. nie jesteśmy życzliwi, usługni, cierpliwi i bardziej miłosierni, to w pewnym sensie zdradzamy „tę obecność” Chrystusa w naszym życiu. Pamiętajmy o odpowiedzialności za tę Bożą obecność pośród nas, bo i Bóg nas rozliczy z tego, kiedy przyjdzie nie tylko jako miłosierny, ale też jako sędzia sprawiedliwy.

**Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumieć: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie** (Mt 24,42-44).



br. Janusz

## 22 października – św. Jana Pawła II, papieża

Jezus powiedział do swoich uczniów:

„A to rozumiećcie, że gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść, nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Wy też bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślicie, Syn Człowieczy przyjdzie”.

Wtedy Piotr zapytał: „Panie, czy do nas mówisz tę przypowieść, czy też do wszystkich?”. Pan odpowiedział: „Któż jest owym rządcą wiernym i roztropnym, którego pan ustanowi nad swoją służbą, żeby na czas wydzielał jej żywność? Szczęśliwy ten sługa, którego pan powróciwszy zastanie przy tej czynności. Prawdziwie powiadam wam: Postawi go nad całym swoim mieniem. Lecz jeśli sługa ów powie sobie w duszy: Mój pan ociąga się z powrotem, i zacznie bić sługi i służące, a przy tym jeść, pić i upijać się, to nadejdzie pan tego sługi w dniu, kiedy się nie spodziewa, i o godzinie, której nie zna; każe go ćwiartować i z niewiernymi wyznaczy mu miejsce.

Sługa, który zna wolę swego pana, a nic nie przygotował i nie uczynił zgodnie z jego wolą, otrzyma wielką chłostę. Ten zaś, który nie zna jego woli i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele zlecono, tym więcej od niego żądać będą”.

ŁK 12,39-48

Chrześcijanin nie jest kimś, kto traci czas na dyskusje o dniu i godzinie przyjścia Pana, ale raczej tym, który pouczony przez słowa Jezusowe, żyje w zjednoczeniu z Nim, czuwając nieustannie. To oczekiwanie, ażeby było autentyczne, musi być czynne. Zbawieni będą ci, którzy czuwają i są wstrzemięźliwi, nie ci, którzy śpią. Życiem chrześcijanina kieruje i decyduje o jego postępowaniu pewność: Pan przyjdzie! A Jego przyjścia nie należy rozumieć jedynie w poję-

ciach eschatologicznych, to jest jako to, które nastąpi przy końcu świata, ale także jako to, które dokonuje się w naszym czasie i w naszym życiu codziennym. Stąd wypływa także nasza odpowiedzialność wobec świata.

św. Jan Paweł II

(homilia 15.11.1981)\*

\* za: AD 2014 ze świętym Janem Pawłem II – terminarz i agenda biblijna

## 8 grudnia – uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, patronki i Królowej zakonu serafickiego

Posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Wszedłszy do Niej, rzekł: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, »błogosławionas jesteś między niewiastami«”.

Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”.

Na to Maryja rzekła do anioła: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”. Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która miano za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Na to rzekła Maryja: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”. Wtedy odszedł od Niej anioł.

ŁK 1,26-38

Przy zwiastowaniu bowiem Maryja, okazując „posłuszeństwo wiary” Temu, który przemawiał do Niej słowami swego zwiastuna, poprzez „pełną uległość rozumu i woli wobec Boga objawiającego” – w pełni powierzyła się Bogu. Odpowiedziała więc całym swoim ludzkim, niewieścim „ja”. Zawierało się w tej odpowiedzi wiary doskonale współdziałanie „z łaską Bożą uprzedzającą i wspomagającą” oraz doskonała wrażliwość na działanie Ducha Świętego, który „darami swymi wiarę stale udoskonala”.

Słowo Boga żywego, które zwiastował Maryi anioł, odnosiło się do Niej samej: „Oto poczniesz i porodzisz Syna” (Łk 1,31). Maryja, przyjmując to zwiastowanie, miała stać się „Matką Pana”. Miała w Niej dokonać się Boska tajemnica Wcielenia. „Było zaś wolą Ojca miłosierdzia, aby Wcielenie poprzedziła zgoda Tej, która była przeznaczona na matkę”. I Maryja wyraża te zgodę, po wysłuchaniu wszystkich słów zwiastowania. (...) Owo Maryjne *fiat* – „niech mi się stanie” – zadecydowało od strony ludzkiej o spełnieniu się Bożej tajemnicy. (...) Tajemnica

Wcielenia urzeczywistniła się wówczas, gdy Maryja wypowiedziała swoje *fiat* (...) Wypowiedziała to *fiat* przez wiarę. Przez wiarę bezwzględnie „powierzyła się Bogu”, a zarazem „całkowicie poświęciła samą siebie, jako służebnicę Pańską, osobie i dziełu swego Syna. Syna tego zaś – jak uczył Ojciec – pierwiej poczęła duchem niż ciałem: właśnie przez wiarę! (...) Dlatego też wiara Maryi przyrównywana bywa do wiary Abrahama, którego Apostoł nazywa „ojcem naszej wiary” (por. Rz 4,12).



for. Klasztor siostr. klarysek, Stary Sącz

św. Jan Paweł II,

(Redemptoris Mater, 13; 14)

WIERNI, KTÓRZY CELEBRUJĄ LITURGIĘ GODZIN, JEDNOCZĄ SIĘ Z CHRYSYTEM, NASZYM NAJWYŻSZYM KAPŁANEM, PRZEZ MODLITWĘ PSALMÓW, ROZWAŻANIE SŁOWA BOŻEGO, PIEŚNI I UWIELBIENIA, BY WŁĄCZYĆ SIĘ DO JEGO NIEUSTANNEJ I POWSZECHNEJ MODLITWY, KTÓRA ODDAJE CHWAŁĘ OJCU I WYPRASZA DAR DUCHA ŚWIĘTEGO DLA CAŁEGO ŚWIATA (KKK 1196).

LITURGIA GODZIN UŚWIĘCA CZŁOWIEKA I WIELBI BOGA. PRZEZ NIĄ BOWIEM NAWIĄZUJE SIĘ DIALOG POMIĘDZY BOGIEM I LUDŹMI, GDY „BÓG PRZEMAWIA DO SWEGO LUDU, A LUD ODPOWIADA BOGU ŚPIEWEM I MODLITWĄ”.

ZBAWCZE SŁOWO BOŻE ZAJMUJE WAŻNE MIEJSCE W LITURGII GODZIN I MOŻE ONO PRZYNIĘŚĆ JEJ UCZESTNIKOM OBFITE OWOCE UŚWIĘCENIA. Z PISMA ŚWIĘTEGO BOWIEM WZIĘTE SĄ CZYTANIA; SŁOWO BOGA ZAWARTE W PSALMACH ŚPIEWA SIĘ PRZED JEGO OBLICZEM, A PROŚBY, MODLITWY I ŚPIEWY PRZENIKA DUCH I NATCHNIENIE PISMA\*.

## O modlitwie brewiarzowej dla tercjarzy

Dla wielu tercjarzy obowiązek odmawiania oficjum, czyli brewiarza, wydaje się bardzo trudny, a często i przekraczający siły czy możliwości. A jednak wymagania Konstytucji są jasne i dlatego chciałbym podać tu kilka powodów, dla których warto odmawiać brewiarz.

1) Kiedyś brewiarz odmawiali tylko kapłani i osoby konsekrowane, w dodatku czynili to w języku łacińskim. Po Soborze Watykańskim II przypomniano, że brewiarz nie jest modlitwą dla wybranych, ale jest darem dla całego Kościoła. Dlatego Kościół uczynił dwie rzeczy: – przywrócił język narodowy, aby każdy mógł się modlić brewiarzem, a nie tylko ci, którzy znają łacinę; – znacząco skrócił, a raczej uprościł brewiarz, aby każdy chrześcijanin mógł go bez większych trudności odmawiać.

2) Jest to modlitwa całego Kościoła katolickiego. Co to znaczy? To znaczy, że te same psalmy, antyfony, czytania, hymny są odmawiane na całym świecie. I w Polsce, Afryce, Australii czy Watykanie. To samo odmawiają: papież, klauzurowe mniszki, kapłani, świeccy czy wreszcie tercjarze na całym świecie. W ten sposób tworzy się wielka jedność w modlitwie. A w jedności jest siła!

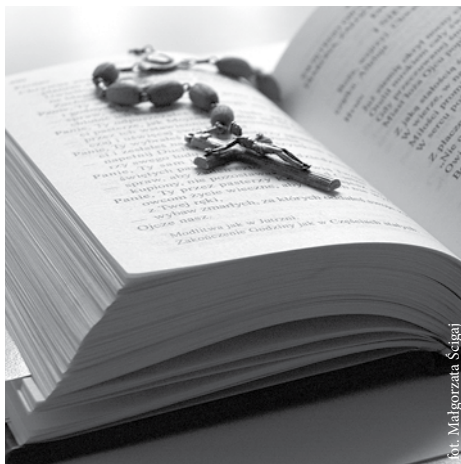
3) Święty Franciszek w swojej Regule przepisał obowiązek odmawiania oficjum, czyli brewiarza. Jedynie ci, którzy nie umieli czytać i pisać mogli w zamian odmawiać przepisaną ilość modlitwy *Ojcze nasz*. Ponieważ żyjemy w czasach, w których analfabetyzm jest już przeszłością, wszyscy ci, którzy uważają św. Franciszka za swego ojca, mogą bez trudności spełnić jego wolę i odmawiać brewiarz.

4) Modlitwa brewiarzowa to modlitwa słowem Bożym. Jest znakiem naszych czasów powszechne pragnienie, aby słowo Boże na nowo stało się prawdziwie Słowem Życia każdego chrześcijanina. Kto odmawia brewiarz, regularnie obcuje ze słowem Bożym. Dzięki liturgii godzin słowo Boże staje się codziennym pokarmem. Dzięki temu tercjarz może ze spokojnym sumieniem powiedzieć, że jest w szkole Ewangelii.

5) Liturgia godzin ma także za cel uświęcenie dnia. Staje się ona takim „duchowym kręgosłupem”, dźwigającym wszystkie inne czynności. Wiadomo, że kto ma zdrowy kręgosłup, może bez trudu się poruszać, wszędzie dojdzie i wszystko udźwignie. Człowiek nie funkcjonuje wtedy według przypadkowych zdarzeń, ale dzięki brewiarzowi każdy dzień ma swój porządek.

6) Odmawiając brewiarz, przyjmuje się już istniejący porządek modlitw, psalmów i czytań. To podporządkowanie się przynosi wiele korzyści. Po pierwsze przypomina, że każda modlitwa jest najpierw dostosowaniem się do Boga i Jego woli. Zaś dopiero na drugim miejscu są własne sprawy i intencje. Druga korzyść to ta, że zwłaszcza dzięki czytaniom może bezpośrednio przemawiać do mnie Bóg.

7) Dzięki odmawianemu brewiarzowi mamy okazję w sposób liturgiczny śledzić kolejne wspomnienia świętych oraz właściwie obchodzić święta i uroczystości. W pogłębiony sposób przeżywać poszczególne okresy roku liturgicznego.



### Trudności w odmawianiu brewiarza

Jest zastanawiające, dlaczego regularne odmawianie brewiarza wśród tercjarzy spotyka się często z oporem, a nawet z niezrozumieniem. Może dzieje się tak dlatego, że każda nowość jest przyjmowana z trudnością. Zawsze łatwiej jest robić to, co czyniło się zawsze, aniżeli wprowadzać coś nowego.

Trudność może być też powodowana zwyczajną nieumiejętnością odmawiania, zapamiętaniem wszystkich

zasad. Zwłaszcza że odmawianie wcześniej na oficjum *Ojcze nasz* kosztowało niewiele uwagi i wysiłku. Do odmawiania brewiarza może też zniechęcać i to, że jest to modlitwa dosyć wymagająca zarówno czasu, jak i uwagi. A w naszym zabieganym życiu trudno o spełnienie warunków koniecznych do tego, aby modlitwa była taką, jaką być powinna. Jak przełamać te trudności? Przede wszystkim konieczna jest silna motywacja. Jak głosi stare przysłowie: *dla chcącego nie ma nic trudnego*.

Wydaje się, że nie powinno być ani jednego spotkania tercjarzkiego bez wspólnotowego odmawiania brewiarza. Najlepiej uczy się odmawiania brewiarza wtedy, gdy liturgia godzin jest sprawowana we wspólnocie. Praktyczna nauka odmawiania brewiarza powinna być też szczególną troską każdego mistrza formacji, który przecież jest w każdej wspólnocie.

Kończąc te rozważania, można by stwierdzić, że wtedy, gdy zarówno osobiście, jak i wspólnotowo będzie odmawiany brewiarz przez tercjarzy, to wtedy spełni się tak upragniona przez Sobór odnowa franciszkańskiego tercjarstwa.

**o. Syrach Janicki OFM**

\*  *Ogólne wprowadzenie do liturgii godzin*, nr 14.

**BREWIAZ** – od łac. *brevariium* – skrót – księga liturgiczna w chrześcijaństwie do odprawiania liturgii godzin. Przechodził on rozwój historyczny, dochodząc do formy współczesnej, a w Kościele rzymskokatolickim był kilkakrotnie reformowany. Największe zmiany w jego strukturze zaszły podczas reformy liturgicznej po Soborze Watykańskim II, zgodnie Konstytucją o liturgii świętej *Sacrosanctum concilium*. 1 listopada 1970 roku konstytucją apostolską *Laudis canticum* papieża Pawła VI zreformowaną liturgię godzin wprowadzono w życie.

Celebracja liturgii godzin jest przedłużeniem Eucharystii i odbywa się według formy zatwierdzonej przez Kościół. Modlitwy brewiarzowe przebiegają według ustalonego porządku godzin i pór dnia oraz są dostosowane do poszczególnych okresów roku liturgicznego. Podstawowym elementem modlitwy jest psalmodia, która ma cykl 4-tygodniowy i wraz z antyfonami i fragmentami z Pisma Świętego, dzieł ojców Kościoła i dokumentów Magisterium Kościoła tworzy tzw. rytmy modlitwy liturgii godzin w ciągu dnia. Każda godzina ma przypisany hymn, psalmidę, fragment biblijny oraz modlitwę kończącą. Pomiędzy jutrznią odmawianą o poranku a nieszporami odprawianymi pod koniec dnia jest również godzina czytań duchowych oraz modlitwy odmawiane w ciągu dnia, które kończy wieczorna kompleta. W niedziele i uroczystości w dzień poprzedzający celebruje się już tzw. I nieszpory z danej niedzieli (uroczystości), co nawiązuje do starożytnej tradycji, według której niedziele i uroczystości rozpoczynają się wieczorem dnia poprzedzającego.

Z czasami termin *liturgia godzin* jest zastępowany sformułowaniem *modlitwa brewiarzowa* – to jednak nazwa potoczna i nieoficjalna. Do sprawowania liturgii godzin w całości (lub w odpowiedniej części) zobowiązane są osoby, które przyjęły święcenia (diakoni, prezbiterzy, biskupi) albo złożyły śluby wieczyste (zakonnicy i siostry zakonne) lub które do tego zobowiązują ich instytuty – świeckie osoby konsekrowane. Pozostali wierni nie muszą jej sprawować, ale mają do tego prawo i jest to gorąco polecane.

Duchowieństwo diecezjalne oraz wszystkie zakony niemonastyczne posługują się brewiarzem rzymskim 4-tomowym z 4-tygodniowym psalterzem

(wyjątkiem są mnisi paulini). Zakony monastyczne oparte na Regule św. Benedykta mają swój własny brewiarz, tzw. Monastyczną Liturgię Godzin z dwutygodniowym psalterzem. Istnieje kilka wydań *Liturgii godzin*: wydanie 4-tomowe, wydanie skrócone, brewiarz dla świeckich, różniących się między sobą przede wszystkim obszernością godzinny czytań lub jej brakiem.

Pierwsze w Polsce wydanie kompletnej liturgii godzin zawarte zostało w wydaniu 4-tomowym *Liturgia godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego* wydawnictwa Pallottinum: • tom I – Okres Adwentu. Okres Narodzenia Pańskiego; • tom II – Wielki Post. Okres wielkanocny; • tom III – Okres zwykły – tygodnie I–XVII; • tom IV – Okres zwykły – tygodnie XVIII–XXXIV; • tom dodatkowy (wakacyjny) – Okres zwykły – tygodnie IX–XXVII; • Liturgia godzin. Dodatkowe teksty o świętych, t. I–IV.

#### **Brewiarz franciszkański**

W 2013 roku polskie zakony franciszkańskie, wzorując się na włoskim wydaniu 4-tomowego brewiarza Rodziny Franciszkańskiej, zaczęły wydawać własne wydanie, zawierające oprócz obowiązujących modlitw z wydania 4-tomowego teksty liturgiczne na święta i wspomnienia franciszkańskich świętych i błogosławionych oraz modlitwy ze skarbca duchowości franciszkańskiej. Wydaje je wrocławskie Wydawnictwo św. Antoniego i dotychczas ukazały się 3 tomy *Liturgii godzin zakonów franciszkańskich w Polsce*: • tom I – Okres Adwentu. Okres Bożego Narodzenia; • tom II – Okres Wielkiego Postu. Okres wielkanocny; • tom IV – Okres zwykły: tygodnie 12.–23.

#### **Brewiarz franciszkanów świeckich**

Na początku lat 90. XX wieku inicjatywę wydania wspólnego modlitewnika dla wszystkich tercjarzy franciszkańskich w Polsce podjął się o. Tarsycjusz Waszecki z Panewnik. Nowością w nim oprócz tradycyjnych modlitw i śpiewnika była liturgia godzin rozpisana w układzie jednodniowym. Po wypracowaniu się nakładu Rada Narodowa FZS postanowiła wydać nowy, ale zarazem zmieniony modlitewnik, zawierający podstawowe godziny: jutrznię, nieszpory i kompletę w układzie 4-tygodniowym, z hymnami okresowymi roku liturgicznego – Adwentu, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i okresu Wielkanocy.

## KKK

### o liturgii godzin

**1174** Misterium Chrystusa, Jego Wcielenie i Pascha, które celebrujemy w Eucharystii zwłaszcza podczas niedzielного zgromadzenia, przenika i przemienia czas każdego dnia przez celebrację liturgii godzin, *officium divinum*. Ta celebracja jako wyraz wierności zaleceniom apostołskim, by „nieustannie się modlić” (1 Tes 5,17; Ef 6,18), jest tak pomyślana, „aby wszystkie pory dnia i nocy uświęcać przez uwielbienie Boga”. Jest ona „publiczną modlitwą Kościoła”, w której wierni (duchowni, zakonnicy, zakonnice i świeccy) sprawują królewskie kapłaństwo ochrzczonych. Liturgia godzin celebrowana „według formy zatwierdzonej” przez Kościół „jest... prawdziwie głosem Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca. Co więcej, jest to modlitwa Chrystusa i Jego Ciała zwrócona do Ojca”.

**1175** Liturgia Godzin powinna stać się modlitwą całego Ludu Bożego. W niej sam Chrystus „urząd kapłański wykonuje nadal przez swój Kościół” – każdy uczestniczy w niej według miejsca w Kościele i okoliczności życia: prezbiterzy jako pełniący posługę duszpasterską, ponieważ są powołani do wiernego trwania na modlitwie i służenia Słowu; zakonnicy i zakonnice przez charyzmat swego życia konsekrowanego; wszyscy wierni według swoich możliwości. „Duszpasterze niech się starają w niedziele i uroczystości święta odprawiać w kościołach z udziałem wiernych główne godziny, zwłaszcza nieszpory. Zaleca się, aby i świeccy odmawiali brewiarz czy to z prezbiterami, czy na swoich zebraniach, czy nawet indywidualnie”.

**1176** Celebracja liturgii godzin wymaga nie tylko zharmonizowania głosu z modlitwą serca, lecz także troski „o głębsze poznanie liturgii i Pisma świętego, a zwłaszcza psalmów”.

**1177** Hymny i modlitwy wstawiennicze liturgii godzin wpisują modlitwę psalmów w czas Kościoła, wyrażając symbolikę pory dnia, okresu liturgicznego czy celebrowanego święta. Ponadto czytanie słowa Bożego w każdej godzinie (z responsoriami czy troparionami, które po nim następują), a w niektórych godzinach czytania ojców Kościoła czy mistrzów życia duchowego, objawiają głębiej sens celebrowanego misterium, pomagają lepiej zrozumieć psalmy i przygotowują do modlitwy wewnętrznej. W ten sposób *lectio divina*, podczas której słowo Boże jest czytane i rozważane, by stało się modlitwą, jest zakorzeniona w celebracji liturgicznej.

**1178** Liturgia godzin, która jest jakby przedłużeniem celebracji eucharystycznej, nie wyklucza, ale domaga się na zasadzie komplementarności różnych form pobożności Ludu Bożego, szczególnie adoracji i kultu Najświętszego Sakramentu.

KONFERENCJA BR. TIBORA KAUSERA OFS, DELEGATA PRZEŁOŻONEJ GENERALNEJ FZŚ, WYGŁOSZONA PODCZAS XX KAPITUŁY NARODOWEJ FZŚ W POLSCE (20–22 IX 2013)

## Życie osób świeckich charyzmatem św. Franciszka we współczesnym świecie



foto: M. Pietyra

Przede wszystkim chciałbym wyrazić wdzięczność naszej przełożonej generalnej Encarnación del Pozo za jej zaufanie, że poleciła mi przeprowadzić wizytację braterską i przewodniczyć kapitule narodowej. Czuję się zaszczycony, że po raz pierwszy mogłem przybyć do Waszej wspólnoty FZŚ w Polsce i jestem wdzięczny za gościnę.

Nie jestem nauczycielem, więc nie mogę udzielać nauki. Wolałbym powiedzieć słowa zachęty. Myślę, że straciliśmy przynajmniej część naszej odwagi. Uważamy siebie za dobrych chrześcijan, ale czy jesteśmy dobrymi franciszkanami świeckimi? A co z naszą franciszkańską duchowością? Jakie jest nasze poczucie przynależności do zakonu? Czy mamy odwagę, aby wyrazić nasze powołanie, jak tego wymaga nasza misja?

Sobór Watykański II wezwał duchowe rodziny, zakony do powrotu do swoich duchowych źródeł, aby odnaleźli swoje korzenie. Drugą sprawą jest odkrycie na nowo swojej tożsamości z Kościołem jako ludu Bożego w świeckim stanie. Po długich wiekach duchowość świecka odzyskała swoją godność, miejsce i rolę w Kościele – przynajmniej w większości krajów na całym świecie. Gdzie więc powinniśmy szukać naszych korzeni? Oczywiście

ście u św. Franciszka. Mamy ten przywilej, że nasza duchowość opiera się bardziej na osobistym przykładzie założyciela niż na źródłach pisanych. Franciszek nie pisał zbyt dużo. Żył Ewangelią, a jego osobisty przykład był o wiele bardziej atrakcyjny niż jego nauczanie. Dla św. Franciszka bardzo ważny był osobisty kontakt z Bogiem, a także z drugim człowiekiem. Franciszek nie był kapłanem. Dla niego jego osobiste powołanie, i powołanie do wędrowania ze swoimi towarzyszami, było zawsze o wiele bardziej ważne niż myślenie o strukturach. Jego pierwsi towarzysze byli osobami świeckimi. Pochodzenie rodziny franciszkańskiej było naprawdę świeckie. Później, gdy wśród braci byli kapłani, odwrócił kolejność w hierarchii, jednak nie było to w takiej klasycznej formie, jak jest to dzisiaj.

Także osoby świeckie miały zamiar stać się naśladowcami św. Franciszka. W tym okresie różne ruchy pokutne miały już dość długą tradycję. Ten sposób życia w wiekach XI i XII był dość dobrze znany. Wiele z tych osób przyciągała osobowość św. Franciszka. Nowością u św. Franciszka było to, jak realizował (pojmował) w swoim życiu miłość do Boga, jak odkrył różnicę między powszechną wizją Boga a jego osobistym doświadczeniem. Różnica między ruchami pokutnymi a życiem św. Franciszka nie polegała na rodzaju pokuty, ale na jego osobistej wizji Boga, jako kochającego Ojca Niebieskiego, a ta jego wizja różniła się bardzo od ogólnej idei. Był świadomy tego, że to jego doświadczenie miłości Boga nie może być zastrzeżone tylko dla niego i dla jego bliskich towarzyszy, ale wszystkie stworzenia są siostrami i braćmi w Bogu, a więc osoby świeckie, które nie mogą opuścić swego świata, są powołane, by stawać się świętymi (...) To było jak nowe objawienie dla wiernych świeckich. Oni nie tylko odkryli swoje miejsce i rolę w Kościele, ale także odnaleźli swoją nową drogę życia w świecie. Ta apostołska droga życia stała się znaczącą częścią dla sióstr i braci od pokuty, ponieważ oni w tym czasie zostali wezwani.

Franciszkanie świeccy otrzymali jako zakon swoją autonomię zgodnie z zasadami podanymi przez papieża, i tak począwszy od *Memoriale propositi* – Reguła z 1221

roku zatwierdzona przez papieża Honoriusza III, a następnie reguła *Supra montem* papieża Mikołaja IV z 1289 roku. Inne papieskie dokumenty jak listy, bulle potwierdzały tożsamość franciszkanów świeckich w ich duchowości jako franciszkańskiego zakonu dla świeckich. Jednak w XV wieku franciszkanie świeccy byli coraz częściej oskarżani o herezję i nieposłuszeństwo Kościołowi. Święty Jan Kapistran (...) przekonywał władze kościelne, aby nie zakazywały tego ruchu. Papież Marcin IV bullą *Licet inter cetera* w 1427 roku przekazał Zakonowi Braci Mniejszych pełną władzę nad III zakonem i to zostało potwierdzone bullą *Romani pontificis providentia* papieża Sykstusa IV w 1471 roku. Od tego momentu trzeci zakon stracił swoją autonomię i, niestety, też czystą świeckość. Chociaż papież Leon X nie dokonał rozróżnienia między Trzecim Zakonem Świeckich a Trzecim Zakonem Regularnym przy ogłoszeniu Reguły Trzeciego Zakonu Regularnego bullą w 1521 roku, określił stan życia członków Trzeciego Zakonu św. Franciszka jako świecki. Bracia z Zakonu Braci Mniejszych byli dyrektorami wspólnot trzeciego zakonu, które nie miały swojej autonomii, i zmienił się wtedy ideał duchowości jego członków. W więzi braterskiej wrócono do osobistej pobożności, a postępowanie członków miało być coraz bardziej religijne. Reguła umocniła tę postawę: wielki nacisk położono na konkretne religijne zobowiązania i ujednociono wygląd członków, a mniej zwracano uwagę na postawę braterską. Trwało to do końca XIX wieku, kiedy papież Leon XIII rozpoczął reformę w Kościele (...) Świecka duchowość zapukała do drzwi. Papież proroczo odkrył znaczenie franciszkanów świeckich, także ich zorganizowany sposób życia. Wezwał całą hierarchię do wspierania Trzeciego Zakonu Świeckich św. Franciszka. To on [Leon XIII] dał franciszkanom świeckim nową regułę, podkreślając znaczenie ich obecności w Kościele i w świecie, ale także prosił Kościół o odnowienie życia zakonu. Życie w społeczeństwie, problemy społeczne, poszukiwanie rozwiązań tych problemów i rola świeckich stały się ważnym aspektem nauczania Kościoła katolickiego. Tak więc kiedy papież Jan XXIII – świecki



franciszkanin – zwołał Sobór Watykański II, był przekonany, że trzeba otworzyć okna na świat i na nowo zdefiniować tożsamość Kościoła katolickiego i określić w nim miejsce i rolę osób świeckich.

Bardzo ważne jest dla nas, aby wiedzieć, że to, co teraz przeżywamy, co nasza Reguła podaje, jest w pełni zgodne z prawdziwą ideą św. Franciszka; dotyczy to charakteru duchowości świeckich i z jego zamiarem (intencją) dla franciszkanów świeckich. Nowa Reguła papieża Pawła VI z 1978 roku zmieniła całkowicie obraz świeckiego życia franciszkańskiego, zgodnie z postanowieniami Soboru Watykańskiego II, który podkreślał godność duchowości świeckich, jak również ducha braterstwa, które było na pierwszym miejscu. Trzeci zakon miał stworzyć własne struktury międzynarodowe, które nigdy przedtem nie istniały.

Chciałbym wymienić trzy aspekty naszego franciszkańskiego powołania, które są – obok innych oczywiście – szczególnie dziś ważne. Jest to apostołski charakter naszego powołania, braterstwo i stosunek do spraw doczesnych. Świeckie powołanie franciszkańskie jest chrześcijańskie, a powołanie chrześcijańskie ze swej natury jest powołaniem do apostołstwa. Wychodząc od głoszenia Ewangelii w świecie, przez czyny, przez osobisty przykład, a także za pomocą słów. Jak czytamy w *Apostolicam actuositatem* [dekret o apostołstwie świeckich]: *Stan małżeński i rodzinny, bezżennosc lub wdowieństwo, sytuacja chorobowa, działalność zawodowa i społeczna winny wywierać na tej duchowości świeckich swoje znamię (...). Niech również cenią sobie wysoko kwalifikacje zawodowe, zmysł rodzinny i obywatelski oraz cnoty odnoszące się do życia społecznego, jak: uczciwość, poczucie sprawiedliwości, szczerosc, uprzejmość, siłę ducha, bez których nie może się utrzymać życie prawdziwie chrześcijańskie* (4).

Ten plan dla życia duchowego świeckich powinien wpłynąć na charakter życia w stanie małżeńskim, w stanie bezżennym lub we wdowieństwie – na stan ducha mają wpływ aktywność zawodowa i społeczna. Każda część naszego życia jest częścią naszych działań apostołskich. To, jak żyjemy, w małżeństwie czy w stanie samotnym, czy jako wdowa, wdowiec, wszystkie nasze relacje rodzinne są częścią naszego życia apostołskiego. Nasze wewnętrzne relacje rodzinne, życie duchowe w rodzinie mają ogromny wpływ na ludzi wokół nas. Każde miejsce w naszym życiu zawodowym daje okazję do działania apostołskiego. To nie jest zarezerwowane dla tak zwa-

nych „działań społecznych”. Bóg zna nasze umiejętności, nasze zdolności, nasze talenty i – jeśli my się nie sprzeciwimy – pokaże nam najlepszy sposób do głoszenia Ewangelii, gdziekolwiek jesteśmy. Święty Franciszek mówi, jak mamy postępować wobec innych, jak mamy wypełniać swoje obowiązki. Wszystko, co robimy, również w naszym życiu zawodowym, musimy wykonywać w duchu pokory, miłosierdzia i miłości. Dokument *Apostolicam actuositatem* kontynuuje: *Niech więc świeccy nieustannie rozwijają otrzymane przymioty i zdolności odpowiadające owym warunkom życia i niech używają właściwych sobie darów, otrzymanych od Ducha Świętego* (4).

Jesteśmy franciszkanami świeckimi nie tylko we wspólnocie i w Kościele, ale także i przede wszystkim w świecie. Do nas należy rozwijanie naszych umiejętności i talentów. (...) Musimy pokazać światu, że szanujemy stworzenia, dbamy o dobra materialne, wykorzystujemy wszystko raczej z korzyścią dla innych jako dobrzy szafarze. *Poza tym świeccy, którzy idąc za swym powołaniem, wstąpili do któregoś ze stowarzyszeń lub instytucji zatwierdzonych przez Kościół, niech zarazem usiłują przyswoić sobie wiernie szczególne znamię życia duchowego, właściwe tym instytucjom* (AA 4). Nie możemy zatrzymać się. Życie wewnątrz zakonu zobowiązuje do ciągłego rozwoju, aby żyć w „profesjonalny” sposób. Musimy utrzymywać nasze sprawy w porządku, będąc członkami międzynarodowego zakonu, który podlega bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Dlatego formacja ma dla nas zasadnicze znaczenie. Formacja jest priorytetem dla całego FZŚ. Zawsze musimy się rozwijać, musimy się uczyć, jak bardziej kochać, jak lepiej głosić Ewangelię, jak poznać się lepiej, jak stawać się lepszymi ludźmi, lepszymi chrześcijanami i lepszymi franciszkanami. Musimy rozwijać ducha braterstwa w naszych wspólnotach. Po bratersku kierować naszymi wspólnotami: spotkania, formacja, administracja i finanse. Muszą one być dopasowane do rzeczywistych potrzeb Kościoła, wspólnoty i społeczeństwa. Mamy dbać o rozwój całego społeczeństwa z naszych składek. Jest to zadanie dla każdego z nas do wypełnienia we właściwym dla siebie miejscu.

Apostołstwo w środowisku społecznym, a mianowicie staranie się o kształtowanie w duchu chrześcijańskim sposobu myślenia i obyczajów, praw oraz ustroju własnej społeczności jest tak dalece zadaniem i obowiązkiem świeckich, że inni nigdy nie potrafią go należycie wypełnić. Na

tym polu świeccy mogą apostołować. To jest przywilej. Nikt inny, ani kapłani, ani zakonnicy i siostry zakonne, ani kardynałowie, ani sam papież, nie może wypełnić tego zadania, które zostało zachowane i przekazane świeckim. Będziemy przykładem dla innych jak żyć, myśleć, działać w społeczeństwie oraz jak budować bardziej braterski i ewangeliczny świat, aby urzeczywistniało się królestwo Boże (por. Reg 14). Wszystkie te formy są częścią apostołskiego charakteru naszego powołania. Życie we wspólnocie braterskiej jest jedną z najważniejszych rzeczy w ponownym odkryciu naszych korzeni. Franciszek znał bardzo dobrze miejsce i rolę mężczyzn, kobiet, kapłanów i osób świeckich w Kościele. Nie chciał mieszać tych powołań, ale nalegał, aby pomóc wszystkim, aby każdy odkrył swoje powołanie. Franciszek bardzo szanował świeckich. Świecki stan życia to taki stan, który przeżył każdy człowiek, nawet kapłani – przynajmniej w części. Kiedy powiedział: *i Pan dał mi braci*, wyznał, że wszystko, co dzieje się w rodzinie franciszkańskiej, jest wolą Pana. Cały zakon, cała rodzina należą do Pana.

Bycie siostrą i bratem jest dla nas na pierwszym miejscu. Nie mieliśmy wpływu na nasze urodzenie. Nie można powiedzieć „chcę się urodzić” lub „nie chcę się urodzić”. Pan dał nam rodziców, krewnych, a także w zakonie dał nam braci i siostry. A kiedy my to akceptujemy jako część naszego powołania, wyznajemy, że należymy do Pana, a także nasze siostry i nasi bracia należą do Pana. Bycie siostrą i bratem oznacza szukanie tego, co wspólne, tego, co nas łączy oraz oznacza poszukiwanie Pana, który nas łączy.

Występują tutaj trzy osoby: Bóg, siostra/brat i ja sam. Wspólnota braterska potrzebuje wszystkich trzech. Niewłaściwa jest sytuacja, gdy we wspólnocie nastrój jest bardzo dobry, ale Bóg czeka na zewnątrz i puka do drzwi, a za drzwiami odbywa się impreza. Druga niewłaściwa sytuacja, gdy Bóg jest obecny, obecni są bracia i siostry, komunikacja między nimi jest dobra, ale oni nie są dla siebie. Stanowią wtedy jedynie dobrą chrześcijańską grupę roboczą. Trzecia sytuacja to taka, gdy Bóg jest tutaj, ja jestem tutaj, stoją przed Panem Bogiem, ale inni dla nich nie istnieją. To jest tylko pobożna grupa modlitewna. Każda z tych grup ma swoją wartość, każdy robi coś dobrego, miło spędza czas z innymi, robi coś dobrego dla Kościoła, modli się z innymi. To wszystko są dobre rzeczy. Jednak to nie jest to, co nazywamy braterstwem. Braterstwo jest wtedy, gdy Bóg jest obecny

dla mnie i dla innych, a także kiedy jestem obecny dla Boga i dla innych. To wymaga nie tylko fizycznej obecności, ale także duchowego otwarcia się na innych.

Bóg kocha każdego z nas osobiście. To musi zachęcać nas do miłowania siostr i braci osobiście. Tak jak otwieramy się na Pana, w ten sam sposób musimy otworzyć się na innych. Bycie świeckim franciszkaninem oznacza o wiele więcej niż spotkanie się razem raz lub dwa razy w miesiącu. Bycie świeckim franciszkaninem oznacza, że my dzielimy nasze życie z innymi. Rozpoczęcie dzielenia się moim osobistym doświadczeniem pozwala innym wejść do mojego życia. Jeśli chronię moje życie (...) to tracę dużo, dużo większy skarb. Ewangelia mówi o tym w przypowieści o kupcu i perle, skarbie ukrytym w ziemi na polu. Bóg chce dać sto razy więcej.

I na koniec o podejściu do spraw doczesnych. Czytaj błogosławieństwa: Jezus pochwała płacz, smutek, ubóstwo, łagodność, skromność. (...) Przecież żal, ubóstwo, płacz nie są dobre z natury. To ci, którzy są ubodzy, ci, którzy płaczą, są błogosławieni, ponieważ ich przyszłość jest w rękach Boga, a Bóg może, chce i będzie się o nich troszczył.

Błogosławieni ubodzy: oni żyją i doświadczać Bożej Opatrzności. Ubogim nie jest ten, który nie ma dzisiaj: taka osoba jest słaba. Ubogim jest ten, który nie ma jutra. Brak mu zabezpieczeń, pozostaje tylko Opatrzność. Ubóstwo jest świętą cnotą. Bieda nie jest cnotą, to jest taki stan życia, któremu trzeba pomagać. Tęsknota za opatrznością Boga oznacza, że nie chcę zapewnić mojej przyszłości, mojego jutra. Jeśli będzie ochronione moje dzisiaj, to stracę moje jutro.

Nasza postawa wobec dóbr materialnych jest bardzo ważna. Często zapominamy, że jesteśmy osobami świeckimi, chcemy podążać za ideałami religijnymi. Do naszego powołania należy gospodarowanie dobrami doczesnymi. Gdy ludzie świeccy chcieli pójść za św. Franciszkiem, odesłał ich z powrotem do ich domów. Nie pozwalał im sprzedawać swoich domów. Nie pozwalał im porzucić swoich rodzin. Franciszkanie świeccy mają i teraz pewne obowiązki. Jesteśmy odpowiedzialni za siebie. Musimy jeść, musimy pracować, musimy się ubierać, jesteśmy odpowiedzialni za nasze zdrowie. Jesteśmy odpowiedzialni za nasze rodziny. Musimy zapewnić wyżywienie, zakwaterowanie i wykształcenie dzieciom, wypoczynek. Poprzez swój osobisty przykład musimy im pokazać, jak należy żyć w społeczeń-

stwie. Jesteśmy odpowiedzialni za nasz Kościół katolicki. Kapłani są zależni od nas. Instytucje kościelne, kościoły, gdzie przychodzimy chwalić Boga, organizacje charytatywne potrzebują naszej pomocy i współpracy.

Jesteśmy odpowiedzialni za naszą Rodzinę Franciszkańską, za naszą wspólnotę braterską. FZŚ jest organizacją, która ma swoje wydatki. Nasza Reguła podaje: *W związku z koniecznymi wydatkami na cele życia wspólnoty, czy to na cele kultu, apostołstwa i dobroczynności, wszyscy bracia i siostry powinni składać ofiary stosownie do swoich możliwości* (Reg 25; por. KG 30,3). Każda część jest tutaj bardzo ważna: 1) – w duchu rodzinnym, 2) – każdy powinien złożyć składkę do kasy wspólnoty, 3) – w miarę swoich możliwości, 4) – wspólnota potrzebuje środków finansowych. Jesteśmy zobowiązani do uwzględnienia wszystkich tych aspektów. Mamy więc bardzo konkretne, materialne i finansowe obowiązki. Jeśli tak jest, to w jaki sposób mamy naśladować Chrystusa ubogiego, ukrzyżowanego, śladami św. Franciszka, który był rzeczywiście ubogi? *Ubóstwo ewangeliczne ukazuje ufność w Ojcu, daje wolność wewnętrzną i skłania do popierania sprawiedliwego podziału dóbr* (KG 15,1). Ubóstwo nie oznacza liczenia monet ani nie domaga się ograniczenia posiadania dóbr. Nie można tego powiedzieć i nie jest to powiedziane we FZŚ, ile franciszkanin świecki powinien posiadać. (...) Nie jest ważne, co mamy, ale jak traktujemy te dobra materialne. Ubóstwo oznacza głoszenie ubogiego i ukrzyżowanego Chrystusa, który stał się jednym z nas i *On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. (...) uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej* (Flp 2,6-8). Ten rodzaj ubóstwa ewangelicznego oznacza niewywyższanie się. W ten sposób postępował św. Franciszek. Zsiadł z konia, aby być na tym samym poziomie co trędowaty. Bóg wzywa nas często z dołu, podczas gdy my spoglądamy z wysoka na innych. Bóg jest przed nami, w zasięgu naszej ręki. Nie możemy się poddawać, musimy dążyć do wewnętrznej wolności, do wiary w Boga Ojca. Nie ma dla nas, franciszkanów świeckich, żadnych dokładnych przepisów; przyjmujemy zasadę odpowiedzialnego sposobu myślenia, kierujemy się sumieniem, jesteśmy hojni.

Wreszcie chciałbym powiedzieć krótko o naszej przynależności do Rodziny Franciszkańskiej. Po Soborze Watykańskim II

FZŚ, zgodnie z odnowioną Regułą, otrzymał swoją autonomię. Ale autonomia nie oznacza niezależności. My często to mylimy. Mamy własną Regułę, mamy swoje struktury, wybieramy naszych przełożonych i rady. Nazywamy siebie franciszkanami. Należymy do rodziny duchowej, gdzie otrzymujemy asystencję duchową od I zakonu. Zawsze otrzymujemy pomoc duchową od I zakonu, nawet jeśli nasz asystent nie jest franciszkaninem. My nie jesteśmy niezależni, my jesteśmy zawsze razem: bracia zakonnicy i świeccy. Między nami jest silna, nierozzerwalna więź, którą jest sam św. Franciszek. My, świeccy, musimy zrozumieć, że bracia zakonnicy nie zawsze mają możliwość świadczenia nam duchowej pomocy. Musimy zaakceptować i przyjąć z radością każdego asystenta. Z drugiej strony wyżsi przełożeni nie są w pełni świadomi swojej odpowiedzialności za FZŚ. Dlatego jesteśmy zobowiązani im pomoc i wyrażamy nasze głębokie poczucie przynależności do wielkiej duchowej rodziny.

Jest nas około 400 000 świeckich franciszkanów w świecie. Jesteśmy zwykłymi ludźmi; mężczyźni i kobiety, którzy pracują lub są na emeryturze, mają rodziny lub żyją samotnie, lub we wdowieństwie. Jesteśmy zupełnie normalni, jeśli mogą tak powiedzieć. Nie jesteśmy nikim wyjątkowym. Ale każdy z nas jest wyjątkowy w oczach Boga. Bóg kocha wszystkich i każdego osobiście, jak nikt inny.

Składając profesję, obiecujemy żyć Ewangelią. Staramy się czynić wszystko, aby tę obietnicę jak najlepiej wypełnić. Ale o ile jest jeszcze większa łaska Boża, gdy Pan przez naszą profesję przyrzeka zaprosić nas do przeżywania naszego powołania jako podróży pełnej wrażeń. On nas nigdy nie zawiedzie. To jest prawdziwa łaska naszego powołania, to jest prawdziwy przywilej być franciszkaninem świeckim, należeć do tego zakonu. To jest właśnie to, i nic więcej. Dlatego zachęcam, abyście byli dumni z bycia franciszkaninem świeckim i zachowali to jako skarb, jako perłę i radowali się tym. Bóg nas kocha!

*I ktokolwiek to zachowa, niech w niebie będzie napełniony błogosławieństwem Ojca najwyższego, a na ziemi błogosławieństwem umiłowanego Syna Jego z Najświętszym Duchem Poczycicielem i ze wszystkimi mocami niebios i ze wszystkimi świętymi.* (błogosławieństwo św. Franciszka – Testament, 40).

(oprac. red.  
za: [www.fzs.info.pl/formacja/konferencje](http://www.fzs.info.pl/formacja/konferencje);  
tłum. s. Emilia Nogaj OFS)

# Kalendarz liturgiczny breviarza FZŚ

## okres zwykły

- 5.10 – 27. niedziela zwykła – III tydzień  
 12.10 – 28. niedziela zwykła – IV tydzień  
 19.10 – 29. niedziela zwykła – I tydzień  
 26.10 – 30. zwykła – II tydzień  
 (1 listopada – uroczystość Wszystkich Świętych – niedziela z I tygodnia)  
 2.11 – 31. niedziela zwykła – III tydzień  
 9.11 – 32. niedziela zwykła – IV tydzień  
 16.11 – 33. niedziela zwykła – I tydzień  
 (17 listopada – św. Elżbiety Węgierskiej, Oficja o świętych, s.507)  
 23.11 – uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – niedziela z I tygodnia  
 24–28.11 – II tydzień  
 29.11 – święto Wszystkich Świętych Zakonu Serafickiego – Oficja o świętych, s. 516

## okres Adwentu

- 30.11 – 1. niedziela Adwentu – I tydzień  
 7.12 – 2. niedziela Adwentu – II tydzień  
 14.12 – 3. niedziela Adwentu – III tydzień  
 21.12 – 4. niedziela Adwentu – IV tydzień

## okres Bożego Narodzenia

- 25.12 – uroczystość Bożego Narodzenia – I tydzień  
 28.12 – święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa – I tydzień  
 4.01.2015 – 2. niedziela po Narodzeniu Pańskim – II tydzień  
 6.01 – uroczystość Objawienia Pańskiego – niedziela I tygodnia  
 7–10.01 – II tydzień  
 11.01 – niedziela Chrztu Pańskiego – niedziela I tygodnia  
 kończy się okres Bożego Narodzenia

## okres zwykły

- 12.01 – I tydzień  
 18.01 – 2. niedziela zwykła – II tydzień  
 25.01 – 3. niedziela zwykła – III tydzień  
 1.02 – 4. niedziela zwykła – IV tydzień  
 8.02 – 5. niedziela zwykła – I tydzień  
 15.02 – 6. niedziela zwykła – II tydzień

Uroczystości, święta oraz wspomnienia świętych i błogosławionych patronów czcimy, odmawiając oficjum z niedzieli I tygodnia lub oficjum o świętym – ss. 433–557 brewiarza FZŚ.

(...) KIEDY DOTARŁ DO TUNISU, ZMOGŁA GO POD ZAMKIEM W KARTAGINIE CHOROBA (...) POŁOŻYŁ SIĘ DO ŁÓŻKA, ZDAJĄC SOBIE DOBRZE SPRAWĘ Z TEGO, IŻ WKRÓTCE BĘDZIE MUSIAŁ PRZEJŚĆ Z TEGO ŚWIATA DO INNEGO.

WTEDY POPROSIŁ, ABY SPROWADZONO DO NIEGO JAŚNIE PANA FILIPA, JEGO SYNA, I POLECIŁ MU PRZESTRZEGAĆ JAK TESTAMENTU WSZYSTKICH POUCZEŃ, JAKIE MU POZOSTAWIŁ (...); POUCZENIA, KTÓRE – JAK POWIADAJĄ – SAM KRÓL SWOJĄ ŚWIĘTA RĘKĄ ZREDAGOWAŁ.

JEAN DE JOINVILLE\*

## Z Testamentu duchowego św. Ludwika do syna

Synu drogi, nade wszystko polecam ci miłować Pana Boga twego, z całego serca twego i ze wszystkich sił twoich. Bez tego nie ma zabawienia.

Synu, powinieneś unikać wszystkiego, o czym wiesz, że nie jest miłe Bogu, a zatem wystrzegać się wszelkiego grzechu śmiertelnego, tak dalece, iżbyś wolał raczej ponieść cierpienie męczeństwa, niż jakikolwiek grzech popełnić.

Poza tym, jeśli Pan zesłał na ciebie jakiegokolwiek utrapienie, znoś je spokojnie i z dziękczynieniem, wiedząc, że służy ono twojemu dobru i że prawdopodobnie w pełni na nie zasłużyłeś. Jeśli natomiast Pan zesłał ci pomyślność, powinieneś dziękować z pokorą, czuwając, aby poprzez chępliwość czy w jakikolwiek inny sposób nie stać się z tego powodu gorszym. Nie wolno ci walczyć przeciw Bogu lub obrażać Go posługując się Jego darami.

Chętnie i pobożnie słuchaj nabożeństw w kościele; nie bądź wówczas rozproszony w spojrzeniach. Nie mów niepotrzebnych rzeczy, dopóki znajdujesz się w kościele, ale módl się do Boga ustami albo sercem.

Miej współczujące serce względem ubogich, nieszczęśliwych i strapionych, a w miarę swych możliwości pomagaj im i pocieszaj. Dziękuj Bogu za wszystkie Jego dobrodziejstwa, abyś stał się godnym większych darów.

Względem swych poddanych bądź sprawiedliwy, nie zbaczając ani na prawo, ani na lewo. W razie sporu pomiędzy biednym i bogatym, dopóki się nie przekonasz o prawdzie, bądź raczej po stronie ubogiego niż bogatego. Staraj się, aby wszyscy twoi poddani zachowywali sprawiedliwość i pokój, w szczególności zaś osoby duchowne i zakonne.

Bądź oddany i posłuszny Matce naszej, Kościołowi rzymskiemu i Najwyższemu Kapłanowi jako duchowemu ojcu. Z twego państwa staraj się usunąć wszelkie zło, w szczególności zaś bluźnierstwa i herezje.

Synu drogi, na koniec udzielam ci wszelkich błogosławieństw, jakich pobożny ojciec może udzielić synowi. Trójca Święta i wszyscy święci niech cię strzegą od złego. Niech pan da ci łaskę spełniania Jego woli tak, aby doznawał od ciebie czci i uwielbienia. W ten sposób po tym życiu będziemy mogli spotkać się razem, aby na Niego patrzeć, miłować Go i chwalić na wieki.

(Liturgia godzin, t. IV, okres zwykły, Pallottinum 1998, ss. 1102–1103, II czytanie z godziny czytań 25 sierpnia)

\* Ks. Robert Lorenc, Święty Ludwik – witrażowa wędrówka. „Actio mistica”. Lublin 2012, s. 101.



# Życiorys św. Franciszka

## R o z d z i a ł X X I I

### Kazanie w Ascoli Piceno i uzdrowienie chorych



**62.** W owym czasie, w którym, jak opowiedziano, czcigodny ojciec Franciszek kazał do ptaków, obchodził miasta i kasztele i wszędzie rozsiewał ziarna błogosławieństw, dotarł też do miasta Ascoli Piceno. Jak zwykle, bardzo żarliwie głosił tu słowo Boże, a ręka Najwyższego dokonywała przemiany. Prawie cały lud napęłnił się wielką łaską i pobożnością. Wszyscy, pragnąc go słyszeć i widzieć, cisnęli się jedni przez drugich. A trzydziestu mężów, duchownych i świeckich, przyjęło wtedy od niego habit świętego zakonu.

Do tego stopnia wielką była wiara mężczyzn i kobiet oraz pobożność ducha względem świętego Bożego, że kto mógł dotknąć przynajmniej jego odzienia, ogłaszał się za szczęśliwca. Kiedy wchodził do jakiego miasta, radowali się duchowni, dzwoniły dzwony, weselili się mężczyźni, cieszyły się kobiety, wykrzykiwały dzieci, a często brali gałązki z drzew i ze śpiewem wychodzili mu naprzeciw. Przewrotność heretycka doznawała klęski, wiara Kościoła rosła, a podczas gdy wierni krzyczeli z radości, heretycy się kryli. Tak wielkie były odeń oznaki świętości, że nikt nie śmiał mu się sprzeciwiać, jako że tylko na niego partryło całe zbiegowisko.

We wszystkim i ponad wszystko uważał, że trzeba strzec, czcić i zachowywać wiarę świętego Kościoła Rzymskiego, bo tylko na niej zasadza się zbawienie wszystkich, co mają się zbawić. Czcił kapłanów i z wielką serdecznością odnosił się do całej hierarchii kościelnej.

**63.** Ludzie dawali mu chleb do poświęcenia, który długo zachowywali, żeby przez kosztowanie go leczyć się z różnych dolegliwości. Po wiele razy ośmieleni wielką wiarą obcinali jego tunikę, tak że czasem zostawał prawie nagi. A co jeszcze bardziej dziwne, także rzeczy, których ojciec dotknął, przywracały niektórym zdrowie.

Pewna kobieta, mieszkająca w domku koło Arezzo, była w ciąży. Kiedy nadszedł czas rozwiązania, ciężko rodziła przez wiele dni. Przygnieciona niesłychanymi bólami, wisiała między śmiercią a życiem. Jej sąsiedzi i krewni słyszeli, że tą drogą będzie przechodził święty Franciszek do pewnej pustelni. Ale zdarzyło się, że kiedy oni czekali, święty Franciszek przeszedł do wspomnianego miejsca inną drogą, udawał się bowiem konno, gdyż był słaby i chory. Dotarłszy na miejsce, przez pewnego brata, imieniem Piotr, odesłał konia do tego męża, który mu go z miłości użyczył. Brat Piotr, odprowadzając konia, ciągnął tą drogą, przy której męczyła się owa kobieta. Tamtejsi mężczyźni, ujrzawszy go, szybko pobiegli do niego, sądząc, że to sam święty Franciszek, ale spostrzegłszy, że to nie jest on, bardzo się zasmucili. Zaczęli rozpytywać się o jakąś rzecz, której

by dotknął swą ręką święty Franciszek. Długo tego dochodzili, aż wreszcie wybrali cugle od wędzidła, które on, jadąc, trzymał w ręku. Wyjęli wędzidło z pyska konia, na którym siedział święty ojciec, a cugle, które on sam trzymał we własnych rękach, położyli na kobiecie. Od razu jej niebezpieczeństwo minęło, porodziła radośnie i zdrowo.

**64.** Gualfreduccio, mieszkający w Città della Pieve, człowiek religijny, bojący się i chwalcący Boga razem z całym swym domem, miał u siebie sznur, którym kiedyś przepasywał się święty Franciszek. Zdarzyło się, że w tej okolicy wielu mężczyzn i niemało kobiet zapadło na różne choroby i febry. Wspomniany mąż chodził po domach chorujących. Zanurzał sznur w wodzie, albo wrzucał do niej nieco włókien ze sznura, i dawał pić cierpiącym. W ten sposób wszyscy w imię Chrystusa odzyskali zdrowie.

Działo się to pod nieobecność świętego Franciszka, i jeszcze o wiele więcej, czego nawet w bardzo długim opowiadaniu nie mógłbym objaśnić. Wszakże w tym dziele zamieściliśmy pokrótce niektóre z tych zdarzeń, jakich Pan, Bóg nasz, raczył dokonać w jego obecności.



Na pamiątkę wizyty św. Franciszka w Ascoli Piceno w 1215 roku, wybudowano kościół pod jego wezwaniem.

## Z nauczania Jana Pawła II o rodzinie

Pośród (...) wielu dróg *rodzina jest drogą pierwszą i z wielu względów najważniejszą*. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek. Rodzina jest tą drogą, od której nie może on się odłączyć. Wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że rodzinie zawdzięcza sam fakt bycia człowiekiem, *człowiek wychodzi z rodziny, aby z kolei w nowej rodzinie urzeczywistnić swe życiowe powołanie*. Ale nawet kiedy wybiera życie w samotności – to i tutaj rodzina pozostaje wciąż jak gdyby jego egzystencjalnym horyzontem jako ta podstawowa wspólnota, na której opiera się całe życie społeczne człowieka w różnych wymiarach (List do rodzin *Gratissimum sane*, nr 2).

To miłość właśnie sprawia, że człowiek urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie. Miłość bowiem jest dawaniami i przyjmowaniem daru. Nie można jej kupować ani sprzedawać. Można się nią tylko wzajemnie obdarowywać (tamże, nr 11).

Rodzina w czasach dzisiejszych znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan rzeczy, dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej (adhortacja apostołska *Familias consortio* [FC] 1).

Z uwagi na to, że Boży plan względem małżeństwa i rodziny dotyczy mężczyzny i kobiety w konkretnej codzienności ich bytowania w określonych sytuacjach społecznych i kulturowych, Kościół, chcąc spełnić swoją posługę, musi dołożyć starań, aby poznać stosunki, w których urzeczywistnia się dzisiaj małżeństwo i rodzina (FC 4).

Sytuacja, w której znalazła się rodzina, posiada aspekty pozytywne i aspekty negatywne: pierwsze są znakiem zbawienia Chrystusowego działającego w świecie, drugie – znakiem odrzucenia przez człowieka miłości Boga. Z jednej strony ma się bowiem do czynienia z żywym poczuciem wolności osobistej, jak również ze zwróceniem większej uwagi na jakość stosunków międzyosobowych w małżeństwie, na podnoszenie godności kobiety, na odpowiedzialne rodzicielstwo, na wychowanie dzieci; (...) Z drugiej jednak strony nie brakuje niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych wartości: błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach; duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci; praktyczne trudności, na które często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości; stale wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji; faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczuciu nowego życia. U korzeni tych negatywnych objawów często leży skażone pojęcie i przeżywanie wolności rozumianej nie jako zdolność do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła, utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, nierzadko przeciwko innym. Objawienie chrześcijańskie zna dwa właściwe sposoby urzeczywistnienia powołania osoby ludzkiej – w jej jedności wewnętrznej – do miłości: małżeństwo i dziewictwo. Zarówno jedno, jak i drugie, w formie im właściwej, są konkretnym wypełnieniem najgłębszej prawdy o człowieku, o jego istnieniu „na obraz Boży” (FC 6). Rodzina jest (...) wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała oso-

## ROK RODZINY w Metropolii Górnośląskiej

Rodzina Miłością Wielką



1 grudnia 2013 – 28 grudnia 2014

by niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako „komunię” (z homilii w czasie Mszy św. na lotnisku w Masłowie – Kielce, 3 czerwca 1991 roku).

Rodzina jako podstawowa i niezastąpiona wspólnota wychowawcza jest środowiskiem stwarzającym najlepsze warunki do przekazywania wartości religijnych i kulturowych, które pomagają człowiekowi w ukształtowaniu własnej tożsamości. Zbudowana na miłości i otwarta na dar życia nosi w sobie przyszłość społeczeństwa: jej niezwykle doniosłe zadanie polega na tym, że ma skutecznie przyczynić się do budowania przyszłości opartej na pokoju (Orędzie na XXVII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1994 roku).

### CHODZIŁ MIĘDZY NAMI ŚWIĘTY

taki zwyczajny,  
choć poeta i aktor,  
w plecaku nosił sutannę,  
brewiarz odmawiał  
w kajaku  
albo na górskim szlaku,  
każdy  
napotkany człowiek  
stawał się przyjacielem.  
O przyjaciółach  
nigdy nie zapominał,  
nawet wtedy  
gdy został wezwany  
na Stolicę Piotrową

Odszedł do domu Ojca  
2 kwietnia 2005 roku.  
Z okna patrzy na nas,  
wstawia się za nami  
u Ojca, który Jest  
miłosierdziem

Jan Mieńczyk  
Chorzów, 26 czerwca 2006 r.

# W małym i biednym jest Bóg. Odważ się



Na naszej planecie obok wielkich, bogatych i silnych żyją ludzie mali, biedni i słabi. To właśnie na nich pragnę ukierunkować wasze myśli, czyny i modlitwę, aby na zawsze zamieszkali w waszych sercach, a są to nasi bracia i siostry mieszkający w krajach misyjnych.

Komisja Episkopatu Polski ds. Misji podaje, że w 94 krajach misyjnych pracuje obecnie 2149 misjonarzy z Polski, ponad połowę z tej liczby stanowią księża i bracia zakonnicy, którzy służą głównie w Afryce i Ameryce Łacińskiej. Drugą grupę pod względem liczebności stanowią siostry zakonne, pracujące przeważnie na Czarnym Lądzie. Do Afryki wyjeżdżają też najczęściej polscy misjonarze świeccy, których na całym świecie jest obecnie 42. Dyrektorem Krajowym Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce jest ks. prałat Tomasz Atlas, który będąc na II Kongresie Misyjnym Archidiecezji Katowickiej 20 kwietnia 2013 roku w panewnickiej bazylice zachęcał do długofalowej i konkretnej pomocy misjonarzom oraz wspólnotom, którym posługują, mówiąc m.in.: „Niebo styka się z ziemią, kiedy człowiek spotyka się z Jezusem i daje Go drugiemu człowiekowi, dzieli się Dobrą Nowiną, wiarą oraz tym, co ma”.

Natomiast abp Wiktor Skworec pragnie, aby Kościół katolicki był lokomotywą misyjną. Święty Franciszek odkrył Ewangelię jako sposób na życie. Dziś i my, liczni bracia i siostry, zakonnicy i ludzie świeccy, nadal odkrywamy Ewangelię i próbujemy żyć tak jak św. Franciszek, dlatego franciszkanie są obecni na 5 kontynentach, posługując w myśl słów św. Franciszka: Pan dał mi braci, zaprowadził mnie między nich, abyśmy razem budowali królestwo Boże.

Praca misjonarza jest trudna, wyczerpująca i bardzo często niebezpieczna. Dlatego bardzo potrzebują naszego wsparcia modlitewnego, o które bardzo proszą. Pomódl się za nich, bracie i siostrze, najlepiej każdego dnia. Potrzebują również wsparcia materialnego, bo to od nas zależy, ile mogą dać tym, do których zostali posłani. Każda ofiara jest na miarę życia. Ofiary na misje można wpłacać na konto, które jest podane w każdym kwartalniku „Pokój i Dobro” w stałym cyklu „Wiadomości misyjne”, lub przekazem pocztowym na adres podany w kwartalniku.

Inną formą pomocy, do której bardzo zachęcam, jest edukacja afrykańskich dzieci, by dać im szansę na lepsze jutro. Poprzez edukację poznają Boga. Pomoc obejmuje dzieci ze szkół podstawowych, gimnazjum oraz liceum należących do parafii Rafai w Republice Środkowoafrykańskiej. Roczna kwota z dopiskiem „Proszę o dziecko” wpłacana na konto sekretariatu misyjnego w Katowicach wynosi minimum 50 euro, równowartość 200 zł. Konto również podane jest w kwartalniku.

Naszim franciszkańskim pozdrowieniem jest *Pokój i Dobro*, więc włącz się, Bracie, Siostrze, w to dzieło, aby polecić na misje, stać się aniołem z jednym skrzydłem, obejmując tych, którzy cię potrzebują. Będąc daleko, możesz być blisko, i razem z nimi przejść tę drogę.

s. Krystyna Kowalska

## Konta złotówkowe:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej  
PKO BP o/K-ce nr 31 1020 2313 0000 3102 0175 1783

## lub przekazem pocztowym na adres:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej  
o. Dymitr Żeglin OFM, ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice

## oraz szkołę w parafii Rafai:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej  
PKO BP o/K-ce nr 37 1020 2313 0000 3102 0023 8766

## Ojciec z prowincji panewnickiej biskupem



Papież Franciszek mianował o. Zbigniewa Tadeusza Kusego z Prowincji Wniebowzięcia NMP w Polsce biskupem koadiutorem diecezji Kaga-Bandoro w Republice Środkowoafrykańskiej. Na misjach pracuje on od 35 lat.

Ojciec Zbigniew urodził się 2 grudnia 1951 roku w Cieszynie. Do Zakonu Braci Mniejszych w Katowicach-Panewnikach wstąpił w 1969 roku. Śluby wieczyste złożył w 1974 roku, a święcenia kapłańskie przyjął 15 kwietnia 1976 roku. Po dwuletniej praktyce duszpasterskiej w Polsce pracował na misjach w Zairze (1979–1986). Po ukończeniu studiów uzupełniających w Instytucie Nauk i Teologii Religii w Paryżu, gdzie uzyskał licencjat z teologii, w 1989 roku rozpoczął pracę misyjną w Republice Środkowoafrykańskiej. Ostatnio odpowiadał za formację kandydatów do zakonu w stolicy kraju Bangui. Od 10 lat jest członkiem rady konsultorów tamtejszej archidiecezji. Diecezję Kaga-Bandoro w Republice Środkowoafrykańskiej ustanowił 28 czerwca 1997 roku św. Jan Paweł II. Ma powierzchnię 95 tys. km kw., katolicy stanowią jedną trzecią spośród 256 tysięcy jej mieszkańców.

„Posługa biskupia zawiera szczególnie bycie apostołem, ale jednocześnie jest też wyrazem ojcostwa. To bycie misjonarzem w innym charakterze, przekazywanie pracy miejscowym ludziom. Wydaje mi się, że będę tam ostatnim biskupem nie-Afrykaninem. Tak więc jest to przygotowywanie przyszłości. (...) Jesteśmy po to, aby uczyć podążać drogą Bożą, bo ochrzczeni to oni są, ale muszą pogłębić wiarę, zwłaszcza w wyrażaniu relacji, działania, zaangażowania, prawdy. Diecezja Kaga-Bandoro, do której jadę, znajduje się niejako na linii frontu albo rozdziału między siłami rebeliantów muzułmańskich z grupy Seleka i innymi miejscowymi grupami zbrojnymi tzw. Anty-balaka. Wiem zatem, że to nie będzie łatwe. Trzeba nam świadomości, że świadkiem Jezusa należy być także w cierpieniu. Tam się sprawdza, czy rzeczywiście jesteśmy chrześcijanami. Z tego, co się dzieje ostatnio w naszym kraju, jestem świadom, że są tutaj pewne znaki prześladowania Kościoła, tzn. czynienia mu zła. Chodzi o to, abyśmy my potrafili odpowiedzieć na to dobrem, zatrzymać zło przez dobro” – z wypowiedzi biskupa nominata (za: [www.panewniki.franciszkanie.pl](http://www.panewniki.franciszkanie.pl))

# XXI Ogólnopolska Pielgrzymka FZŚ na Jasną Górę

18 i 19 lipca do Matki Bożej Królowej Polski przybyła XXI Ogólnopolska Pielgrzymka FZŚ, aby w szczególny sposób podziękować Panu Bogu za wielki dar wyniesienia do chwały ołtarzy dwóch papieży: naszego rodaka Jana Pawła II oraz współbrata w św. Franciszku – Jana XXIII. Mottem tegorocznej pielgrzymki były słowa z Listu do wiernych św. Franciszka z Asyżu: „Przyjmują Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa i czynią godne owoce pokuty”, rozważane w tym roku w ramach przygotowań do jubileuszu 800. rocznicy powstania III zakonu. Przybyłych przywitała przełożona narodowa FZŚ s. Joanna Berłowska. Szczególnie powitała Rycerzy św. Franciszka, którzy przybyli razem z animatorami.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył o. Zdzisław Gogola OFMConv, który od wielu lat łączy pracę naukową z troskliwą opieką duchową krakowskiej wspólnoty FZŚ. W słowie Bożym skierowanym do zgromadzonej około 4-tysięcznej rzeszy franciszkanów świeckich ojciec nawiązał do wypowiedzi człowieka, który wyznał, że mimo iż osiągnął już prawie wszystko – bogactwo, sławę, uznanie, to właśnie nie chce już dalej żyć. Stracił sens życia, chce popełnić samobójstwo. – Ten człowiek do tej pory zbudował tylko jeden filar, materialny, tylko dla ciała i niewiele albo prawie nic dla ducha. Teraz wszystko sypnęło. Brak podstawy, fundamentu duchowego odsłania bezsens istnienia. Nie da się oszukać samego siebie, bowiem cały człowiek jest dziełem Bożym. Niejednokrotnie nam też się zdarza tracić grunt pod nogami. Dlatego właśnie dziś przychodzimy tutaj – przed tron Bożej Rodzicielki, aby w tej pielgrzymce zastanowić się, wyzwolić się od tego, co nas nieustannie omamia. Niech nam posłużą wspaniali patronowie jak św. Elżbieta czy św. Ludwik IX, król Francji, który zmarł w czasie wyprawy krzyżowej. Testament duchowy, który napisał on do swojego syna, mimo że żyjemy kilka wieków później, pozostaje aktualny. Wypływa z niego nauka, że podstawowym zadaniem jest dbanie o zbawienie własne i naszych bliźnich. To zadanie każdego z nas, którego nie można lekceważyć. Nie można oddać zbawienia własnego za kogoś – każdy musi troszczyć się o własne zbawienie. Najwspanialszymi darami, jakie mamy od Boga, to rozum i wolność – mówił o. Zdzisław. – Są to atrybuty boskości w człowieku. Niestety, dzisiejszy człowiek używa rozumu i wolności, ale by walczyć z Bogiem... Używajmy rozu-

mu w sposób właściwy... Obmowy, oszczerstwa, intrygi zabijają człowieka i prawdę. Jako wielka wspólnota polska i franciszkańska apelujemy do niektórych środków masowego przekazu: przestańcie zabijać prawdę. Miejcie sumienie i współczucie dla ubogich. Ubóstwo bowiem powstaje z braku należnej człowiekowi prawdy – powiedział. Ojciec zwrócił się z apelem do pracodawców, braci i sióstr zasiadających w organach władzy o sprawiedliwość. Ale w imię jakiego prawa będzie wymierzana sprawiedliwość, skoro władza kwestionuje prawa Boże, usurpując sobie wyłączność i celowość prawa stanowionego najczęściej przez bezbożne gremia. Święty Jan Paweł II nie ustawał w nauczaniu, idąc do owiec, które poginęły z domu Ojca. Przybywał wiele razy do swojej ojczyzny. W 1995 r. podczas jednodniowej pielgrzymki w Skoczowie ponownie przestrzegał i uwrażliwiał Polaków o grożącym niebezpieczeństwie. Mówił wówczas: „Nasza ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dziś nade wszystko o ludzi sumienia”. Słowa wypowiedziane w 1995 roku są szczególnie aktualne dzisiaj, kiedy zmagacie się o przyszły kształt życia społecznego i państwowego; pamiętajcie, że zależy to przede wszystkim od tego, jaki będzie człowiek, jakie będzie jego sumienie... Mimo wielokrotnych przyjazdów i nauczania, troskliwej i cierplivej uwagi, jaką papież poświęcał, nie wszyscy to zrozumieli i przejęli się nauką papieską. Co się stało z religijnością Polaków? Prawdziwa wolność wymaga ładu, stwierdził papież podczas pielgrzymki do ojczyzny w 1997 roku. Gdy panuje zamęt i chaos – wolność umiera, a człowiek staje się niewolnikiem namiętności, czy pseudowartości. Wiele razy w tym miejscu słuchaliśmy dobrego i mądrego głosu św. Jana Pawła II. Obecnie nasila się walka z ludzkim sumieniem, które jest podstawą życia moralnego. Wszelka władza winna dbać o właściwy rozwój człowieka i jego sumienia. Zniszczone sumienie to ogromne niebezpieczeństwo dla człowieka i jego otoczenia... Trzeba pozwolenia, aby ściąć starą topolę, ale nie trzeba pozwolenia, aby zabić nienarodzone dziecko. Nasze społeczeństwo doszło do bardzo niebezpiecznego paradoksu. Prawodawca

może ukarać za zabijanie człowieka i może ukarać za odmowę zabijania człowieka. To jest nowy totalitaryzm. Ostatnie wydarzenia z prof. Bogdanem Chazanem dowodzą o całkowitym zachwianiu podstawowej etyki. Życie zostało podporządkowane egoistycznym zamysłom, którym przypisano znamiona prawa. Prawo, które nie broni życia w całości, nie ma racji bytu. Ekolodzy protestują, aby nie ścięto drzewa, ale nie protestują przy szpitalach, w miejscach, gdzie codziennie ścina się główki nienarodzonych dzieci. (...) My, franciszkanie, bardzo kochamy przyrodę, ale jest granica, hierarchia wartości. Wydaje się, że najprostszym postanowieniem jest słuchanie słów Maryi: „Uczyńcie, co wam powie Syn”. Syn mówi nam: Zachowujcie Boże prawo, Ewangelię. Nie trzeba postanowień specjalnych, zachowujmy Dekalog. Módlmy się i naszym przykładem starajmy się pokazywać, jak należy zachowywać Boże prawo, żyć według Ewangelii – apelował na zakończenie homilii o. Zdzisław.

Podczas ofiarowania jednym z najbardziej wymownych darów były kwiaty – symbol piękna i czułości, przyniesione przez młodych Rycerzy św. Franciszka, oraz wizerunek św. Ludwika, ufundowany z okazji 15. rocznicy ich istnienia w Polsce. Darem Rady Narodowej FZŚ dla sanktuarium na Jasnej Górze była złożona stuła – symbol władzy i godności urzędu kapłańskiego. Obraz św. Jana Pawła II darem franciszkanów przybyłych z Białorusi. Inne dary to świeca, jako wyraz nieustannej modlitwy wznoszonej do Boga, bochen chleba – owoc ziemi i symbol dobroci, owoce – symbol skutecznej pracy ludzi. Po Mszy św. franciszkanie świeccy złożyli Akt Zawierzenia Maryi Królowej Polski.

W Godzinie Bożego Miłosierdzia zgromadziliśmy się na wałach Jasnej Góry, aby rozważać Drogą Krzyżową. Modliliśmy się, abyśmy byli we wszystkim posłuszni na wzór naszego ojca – św. Franciszka i umiłowali krzyż. Tylko Matka, Maryja, wytrwała przy Synu do końca. Ona jest wzorem, jak wiernie trwać. Trzeba nam brać krzyż każdego dnia i iść za Chrystusem na wzór św. Franciszka i pomagać Chrystusowi zbawiać świat, odbudowywać Kościół. Trzeba nam czynić pokutę, aby Chrystus był wywyższony w naszych sercach. Przy stacji ukrzyżowania Chrystusa prosiliśmy o dar pokuty, abyśmy na wzór św. Franciszka, będąc poddany mi woli Boga, czynili dobro.

## ŚWIĘTO NMP MATKI KOŚCIOŁA

### Na Górze Świętej Anny

W święto przypadające w tym roku 9 czerwca tercjarze regionów Lubliniecko-Tarnogórskiego i Opolskiego pielgrzymowali dróżkami na Górę św. Anny – górę ufnej modlitwy.

Wyruszyliśmy z radością w sercu sprzed bazyliki pod przewodnictwem o. Ambrożego, o. Mirona i ojców asystujących. Cel pielgrzymowania to rozważanie męki Pana Jezusa. Przy stacji spotkania Jezusa z ukochaną Matką szczególnie rozważaliśmy temat o rodzinie, jako że w Metropolitalnym Roku Rodziny modlimy się za nasze rodziny. Tradycyjnie w Porębie uczestniczyliśmy w Eucharystii, której przewodniczył o. Miron, asystent Regionu Opolskiego. W homilii przedstawił Kościół jako rodzinę, która gromadzi się jako wspólnota lub indywidualnie na modlitwie wspólnotowej i liturgicznej.

Napełnieni duchem Eucharystii i słowem Bożym, z błogosławieństwem św. Franciszka – który tak bardzo ukochał Chrystusa i Jego Kościół – i modlitwą wyruszyliśmy z Poręby drogą wzdłuż rzeki Cedron na Gradusy, gdzie był czas na posiłek; przy kaplicy Piłata wysłuchaliśmy konferencji o tym, że

„jesteśmy wszyscy wezwani i posłani, żeby iść za Chrystusem, nie unikając krzyża, bo tylko krzyż uzdrowia i zmienia nasze życie. Święty Franciszek uczył człowieka klękać przed krzyżem i nie mijać go z głową do góry, lecz w pokorze serca”. Umocnieni tymi słowami wyruszyliśmy dalej w górę, rozważając kolejne stacje męki Pańskiej. Końcowym etapem naszej pielgrzymki była bazylika św. Anny, gdzie przed Najświętszym Sakramentem odmówiliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego i Litanie do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wysłuchaliśmy także ostatniej konferencji.

Z błogosławieństwem sakramentalnym, życzeniami szczęśliwej drogi powrotnej wróciliśmy do naszych domów napełnieni duchem nadziei i radości. Każdy rok pielgrzymowania na Górę św. Anny wzmacnia w nas ducha ofiarności i pokuty, umacnia naszą wiarę w dążeniu do świętości.

**s. Krystyna Królikowska**

### W Panewnikach

Członkowie FZS Regionu Katowickiego spotkali się w bazylice panewnickiej. Rozpoczęli adoracją Najświęt-

szego Sakramentu, którą poprowadził diakon Izajasz.

O godz. 12.00 rozpoczęła się Eucharystia, której przewodniczył o. Dymitr Żeglin OFM, wikariusz prowincjalny, a współkoncelebrowali o. Tobiasz Kołodziejczyk OFM, asystent regionalny, o. Maksymilian Brylowski OFM, o. Juliusz Rydlewski OFM.

Po Mszy św. odmówiono część radosną Różańca, który prowadził o. Tobiasz z s. Ewą Andrejewicz. Później na kalwarii odbyło się spotkanie braterskie. Przełożona Regionu s. Julia Niemiec serdecznie przywitała wszystkich i poprowadziła spotkanie, na którym konferencję na temat nieustannego zjednoczenia Maryi z Duchem Świętym wygłosił o. Maksymilian.

(red.)



## Odpust Porcjunkuli z abp. W. Skworcem

2 sierpnia każdego roku w święto Matki Boskiej Anielskiej wszyscy tercjarze z pięciu regionów spotykają się w bazylice panewnickiej, by razem uczestniczyć we Mszy świętej. W tym roku przewodniczył jej metropolita katowicki abp Wiktor Skworec, a współkoncelebransami między innymi byli ojcowie: Tobiasz Kołodziejczyk, Maksymilian Brylowski, Alan Rusek – proboszcz parafii. Słowa powitania do dostojnego gościa skierowała s. Julia Niemiec, przełożona Regionu Katowickiego: – Mamy zaszczyt gościć Waszą Ekscelencję na naszym corocznym spotkaniu w święto Porcjunkuli w tej wspaniałej bazylice. (...) Nowa Reguła papieża Pawła VI z 1978 r. zmieniła całkowicie obraz świeckiego życia franciszkańskiego, zgodnie z postanowieniami Soboru Watykańskiego II, który podkreślił godność duchowości świeckich, jak również ducha braterstwa, które jest na pierwszym miejscu. (...) Nasze znaki to noszenie znaku TAU i pozdrowienie „Pokój i Dobro”. Każda cząstka naszego życia świeckiego jest częścią naszych działań apostołskich. Jesteśmy przykładem jak żyć, myśleć, działać w społeczeństwie, jak budować braterski i ewangeliczny świat, aby urzeczywistniało się królestwo Boże. Cieszymy się, że możemy pod przewodnictwem Księdza Biskupa wspólnie uczestniczyć

w tej Eucharystii, dziękując Bogu za dar powołania, za wszelkie dobro, którym nas Bóg obdarzył, i modlić się w intencji naszej franciszkańskiej wspólnoty.

Podczas Eucharystii ksiądz arcybiskup wygłosił słowo Boże, m.in. mówiąc: – Uczymy się od Maryi służby drugiemu człowiekowi. To Ona pełna łaski spieszy do Elżbiety. Uczymy się wychodzenia ku człowiekowi, ku potrzebującemu pomocy. Wyrazem tego „wychodzenia” jest też uzyskiwanie odpustów, szczególnie dla tych, którzy już sobie pomoc nie mogą. To wyraz naszej ludzkiej i kościelnej solidarności oraz gotowości do pomocy.

Podziękował również naśladowcom św. Franciszka za zaangażowanie we FZS: – Bardzo dziękuję wam za to, że nosicie znak krzyża [tauka], nie wstydząc się i wprowadzając go w rzeczywistość świata. Dziękuję za to, że pozdrawiacie się tym pięknym pozdrowieniem: „Pokój i Dobro”. I wiem, że to nie tylko pozdrowienie, lecz zadanie: wprowadzać pokój i dobro w świat, w którym jest tyle niepokoju.

Po Mszy św. zgromadzeni tercjarze udali się na dróżki kalwaryjskie, by odmówić Różaniec, a po nim udali się na spotkanie braterskie.

red.



TO BĘDZIE CYKL ARTYKUŁÓW, KTÓRE BĘDĄ OPISYWAĆ ŻYCIE W NASZYCH WSPÓLNOTACH – NAJLEPIEJ OD JEJ POWSTANIA, GDYŻ ICH CZŁONKOWIE NA PEWNO WPISALI SIĘ W HISTORIĘ DANEJ PARAFII. WAŻNE JEST, ABY ŚLAD PO NICH NIE ZAGINAŁ, GDYŻ PROWADZONE PRZEZ WSPÓLNOTY DOKUMENTY MAJĄ RÓŻNY CHARAKTER, CZASEM SĄ BARDZO SKRÓTOWE, A KRONIKI WSPÓLNOT SĄ LUB ICH BRAK, A SPOSÓB DOKUMENTOWANIA WYDARZEŃ Z ŻYCIA WSPÓLNOTY JEST BARDZO RÓŻNORODNY.

## Historia wspólnot FZŚ w naszych regionach

Początek III Zakonu św. Franciszka sięga roku 1221, gdy sposób życia św. Franciszka z Asyżu zachwyił nie tylko mężczyzn stanu wolnego, którzy gromadząc się wokół niego, dali początek Zakonowi Braci Mniejszych, lecz również osoby mające rodziny i pragnące realizować ten sposób życia – uznawany przez wielu jako pewną drogę do świętości – jako pokutnicy. Grupy pokutników są o wiele wcześniejsze, bowiem znane były już w chrześcijaństwie w X wieku jako wyraz pokutnej dyscypliny Kościoła i wspólnotowe zobowiązanie się do doskonałości ewangelicznej. Franciszek i jego pierwsi bracia zanim otrzymali papieskie zatwierdzenie swojej reguły, określali się jako „pokutnicy z Asyżu”.

Za pontyfikatu Innocentego III, a jeszcze bardziej za Honoriusza III, z inicjatywy przede wszystkim kard. Hugolina, doszło do zatwierdzenia Reguły, a ten ruch pokutny, określany odtąd jako franciszkański, nabierał nowego charakteru. Zobowiązanie się do nawrócenia niosło ze sobą szereg wyrzeczeń. Zewnętrznie wyrażało się w pokutnym habicie oraz w większej, w porównaniu ze zwykłymi chrześcijanami, dyscyplinie, jak na przykład w postach i częstszym przystępowaniu do sakramentów świętych.

Pierwsze wspólnoty III zakonu franciszkańskiego na ziemiach polskich powstały 10 lat po śmierci św. Franciszka, po przybyciu braci mniejszych najpierw do Wrocławia w roku 1236 i do Krakowa w 1237. Przez cały okres średniowiecza oraz w ciągu dalszych wieków III zakon był bardzo liczny, zrzeszając osoby różnych stanów i zawodów, w tym duchownych diecezjalnych, biskupów, kardynałów oraz papieży. Na tej drodze świętość osiągnęło bardzo wielu zakonnych i świeckich osób różnych stanów, jak św. Antoni z Padwy, św. Bonawentura, św. Elżbieta Węgierska, św. Ludwik IX – król Francji, św. Małgorzata z Kortony – pokutnica, św. Róża z Viterbo – dziewica, pokutnica, bł. Zefiryn Malla – pierwszy Cygan wyniesiony na ołtarze, bł. Aniela Salawa – służąca, bł. ks. Jerzy Popiełuszko czy święty już teraz Jan XXIII – papież, brat Adam Chmielowski – założyciel albertynów. Tercjarzem franciszkańskim był sługa Boży kard. Wyszyński i wielu świeckich franciszkanów modli się za jego wstawiennictwem i prosząc o rychłą beatyfikację.

Różne dzieła apostołskie prowadzone przez III Zakon św. Franciszka powstawały według potrzeb danego środowiska i upadały na przestrzeni wieków lub zostały administracyjnie zlikwidowane, np. w czasie okupacji hitlerowskiej i terroru stalinowskiego. Po II wojnie światowej III zakon nie mógł oficjalnie istnieć, lecz dzięki modlitwie

tych, którzy ocalili oraz wsparciu i życzliwości kapłanów przetrwał ten trudny okres. Odrodzenie III zakonu, już jako Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, nastąpiło po Soborze Watykańskim II na podstawie zatwierdzonej przez papieża Pawła VI Reguły FZŚ. Franciszkański Zakon Świeckich rządzi się prawem powszechnym Kościoła i własnym: Regułą, Konstytucjami Generalnymi, Rytualem i Statutami partykularnymi (KG 4,1). Do rodziny franciszkańskiej należą też Młodzież Franciszkańska, która jest federacją franciszkańskich ruchów i wspólnot młodzieżowych, działających na podstawie struktur prowincji pierwszego zakonu franciszkańskiego lub FZŚ, oraz dzieci skupione we wspólnotach Rycerzy św. Franciszka.

**Reguła FZŚ.** W 1221 roku ukazał się dokument o nazwie *Memoriale propositi*, zawierający wskazania dotyczące sposobu życia Braci i Sióstr od Pokuty mieszkających we własnych domach. Własną regułą franciszkanie świeccy otrzymali od papieża Mikołaja IV na podstawie konstytucji *Supra montem* 18 sierpnia 1289 roku. Miała ona nieco zmodyfikowane przepisy zawarte w *Memoriale*. Następnym aktem była wydana dopiero 30 maja 1883 roku przez papieża Leona XIII konstytucja *Misericors Dei Filius*, która zatwierdzała dostosowaną do nowych czasów regułę III zakonu. Ostatnią jest posoborowa Reguła, zatwierdzona 24 czerwca 1978 roku przez papieża Pawła VI listem apostolskim *Seraphicus Patriarcha*, w którym też przyjęto nazwę oficjalną III zakonu jako **Franciszkański Zakon Świeckich**.

**Konstytucje Generalne FZŚ** uchwalone zostały przez Kapitułę Międzynarodową FZŚ i zatwierdzone **8 grudnia 2000 roku** przez Kongregację Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Polska wersja posiada aprobatę Rady Międzynarodowej FZŚ z 4 października 2001 roku. **Statut Narodowy FZŚ** w Polsce, uchwalony przez Kapitułę Narodową FZŚ w Polsce, **13 listopada 2002 roku** otrzymał aprobatę Rady Międzynarodowej. **Rytuał FZŚ** posiada aprobatę Kongregacji Sakramentów i Kultu Bożego z 9 marca 1984 roku. Poprawiona wersja w języku polskim ukazała się drukiem w 2001 roku.

W następnym odcinku będzie o rozwoju struktur FZŚ w Polsce po Soborze Watykańskim II.

oprac. s. Bogdana Fitał

Na podstawie: „Studia Franciszkańskie”, t. 6, Poznań 1994, oraz informacji z internetu.

GDZIE BĘDZIE PYCHA, TAM BĘDZIE I HAŃBA, A GDZIE POKORA, TAM MĄDROŚĆ – SALOMON (?– OK. 925 PRZED CHR.)

## W świecie żyją mali wielcy nauczyciele pokory

ks. Jan Twardowski

No i doczekałam się w końcu urlopu. Na szczęście kiedyś uwierzyłam, że szpital beze mnie nie padnie, a ja muszę odpocząć, by z nową energią wrócić do swojej pracy, którą mimo wielu lat lubię ciągle tak samo jak po dyplomie. Pierwszy „dzień wolności” – czas oderwać się od medycyny i odetchnąć innymi klimatami. Pakujemy się i rodzinka w komplecie odwiedzi dziadków, którzy z utęsknieniem czekają na nas już od świąt Wielkiej Nocy. Chwilkę powdychamy to wiejskie powietrze, nacieszymy się sobą, no i dalej w drogę. W tym roku wędrówka po Kaszubach. Korzystamy, póki dzieci chcą jeszcze ze „staruszkami” wyjeżdżać.

Dojechaliśmy... Buzi, buzi, dobranoc i do łóżka. Rano nacieszymy się sobą, porozmawiamy. Teściowa trochę szarawa na twarzy, ale może zmęczona przygotowaniami na nasz przyjazd. Teść jak zwykle wyściskał wszystkich, dużo mówi, cieszy się z naszej wizyty, a jeszcze bardziej z obecności wnuków. Chłopcy zmęczeni podróżą odżyli i już robią plany z dziadkiem na następny dzień. Rano obudziłam się rozmarzona. Cóż może być piękniejszego: kwiaty wciskające ciekawie swoje kolorowe główki przez okno do pokoju, brzęczenie pszczoł i śpiew ptaków w ogrodzie... sielanka, żyć, nie umierać. Tęskniłam już za spokojem, ciszą. Czas jednak wstać... pomogę teściowej przy śniadaniu. Moi mężczyźni kochają jeść, a jeszcze świeży chleb, swojskie masło, mleko prosto od krowy. Kiedyś zakochałam się w nieśmiałym chłopaku z Mazur, a potem pokochałam jego rodziców, ich dom. Bóg dał mi dobrego męża, wspaniałe dzieci i cudownych teściów.

Weszłam do kuchni, mama przemieszka się pomiędzy piecem i stołem, ale jakoś bez entuzjazmu i chaotycznie. Mruknęła coś pod nosem na moje „dzień dobry” i nadal skupia się na gotującym mleku. – Mamo! W czym ci pomóc? – Siądź dziecko, dosyć się naganiasz w szpitalu, ja już kończę. Masz urlop, odpoczywaj.

Usiadłam spłoszona, już się cieszyłam na to wspólne kucharzenie, na

ploteczki, co słycać w rodzinie. Jakoś to niepodobne do teściowej. Już wczoraj zwróciłam uwagę, że jakaś zgaszona, powolna, no ale ma przecież swoje lata i ma prawo być zmęczona. Jednak rano nic się nie zmieniło, a mnie zabolalo, że teściowa dla mnie taka obca. Naburmuszona usiadłam w kącie i czekałam na śniadanie, na które właściwie nie miałam już ochoty. Moi mężczyźni szaleli po ogrodzie, grzebiąc w ziemi w poszukiwaniu robali, bo nazajutrz o świcie wybiorą się z dziadkiem na ryby. Mężczyźni w swoim świecie, teściowa o coś się boczy, a ja będę tkwiła w tym sosiku i nudziła się. No nic, coś się zorganizuje, jest trawa, rzeczka za płotem i słonko. Trzeba brać, co Bóg daje, bo i tego może zabraknąć.

– Niech mama nie robi dla mnie tego śniadania, idę nad rzekę, poopalam się. – Zjedz coś, przecież do obiadu jeszcze trochę czasu, jak to tak bez śniadania... No coś ją ruszyło, dobre i to. Martwi ją stan mojego żołądka. Dobra mamusia, zjem to śniadanie, a potem spadam nad wodę. Jeszcze mi nie przeszło. Boli mnie, że taka milcząca, niedostępna. Tyle kilometrów jechaliśmy do nich, tyle godzin, a teraz traktuje mnie jak letnika, a nie jak rodzinę. Próbuję jeszcze nawiązać rozmowę: – To może ja zakupy jakieś zrobić? – Nie trzeba, tata wczoraj wszystko kupił. – A w obiedzie pomóc? – Nie, dam sobie radę. Idź już nad tę rzekę. Odpoczywaj, jak masz urlop – słyszę lekkie zniecierpliwienie w głosie. Dobra, wychodzę, nie jestem potrzebna, to sobie idę. Czuję się fatalnie. Teściowa, ciepła, spokojna kobieta, zawsze dla mnie serdeczna, cieszyła się z tych naszych kulinarnych sesji. Był czas, by nadrobić zaległości w rozmowach, wymianę przepisów, poplotkować o tych naszych kochanych mężczyznach. Zawsze mówiła do mnie córuś – cieszyła się, że jej jedynak jest szczęśliwy. Kocyk pod pachę, kapelusz na głowę. Idę się byczyć. Komórka na stole. Jak odpoczywać, to odpoczywać, zresztą z zasięgiem też tutaj kiepsko, więc po co nosić. Z błogiej sielanki lenistwa wyrwał mnie mąż. – Śpisz? – Nie,

a co się stało? – Widziałas się dzisiaj z mamą? – Tak, wygnała mnie z kuchni, więc się nie narzucam, mam odpoczywać. – No dobra, ale czy coś zauważyłaś? – Co miałam zauważyć? – No, nie wiem, jakaś dziwna, śniadania nie jadła, mówi niewyraźnie. Jeszcze ten dzbanek. – Jaki dzbanek? – Chciała podnieść dzbanek, by nalać kawy i wypadł jej z ręki. Rozlała mleko, potem chciała pościerać, to się przewróciła. Niepokoi mnie to trochę. Powiedziała, że to nic takiego, że to tylko zmęczenie i wiek. Położyła się i teraz leży. I to mnie martwi jeszcze bardziej, bo przecież to nie w jej stylu kłaść się do łóżka w południe.

Nie chciało mi się za bardzo ruszać z mojego grajdołka, ale nie mogłam zostawić męża samego z jego dylematami. Zresztą tak na spokojnie, to i mnie zaczęło zastanawiać już wcześniej, co się dzieje z moją teściową. Zapukałam do jej pokoju i mimo że nie słyszałam odpowiedzi, weszłam – Mamo! Śpisz? Cisza. W półmroku zasłoniętego okna dojrzałam teściową w łóżku. Może śpi, dam jej spokój. Jednak nie dało mi coś spokoju. Pochyliłam się nad teściową. – Dziecko, pomóż mi, coś się ze mną dzieje złego.

Wiedziałam, że od kilku lat mama leczyła się na nadciśnienie, a od dawna brała leki na serce. Męczyła się ze swoją niemiarowością, chociaż po lekach jakoś dawała sobie rady. Kardiolog kazał jej wypoczywać, no ale jak tu wypoczywać, gdy tyle roboty na gospodarstwie, w ogrodzie, który zawsze był jej dumą i nikomu nie pozwoliła przy nim grzebać. Nam udało się tyle wywalczyć, że sprzedali już krowy, a pole oddali w dzierżawę jakimś krewnym. – Mamo, co się dzieje? – Nie wiem, nudzi mnie, w głowie mi się kręci. – Daj, mamo, rękę, zmierzę ciśnienie. Brałaś rano leki? – Wzięłam leki. Serce mi waliło, źle się czułam już wczoraj. Zmierzyłam ciśnienie – 200/110 – niedobrze. – Mamo, masz wysokie ciśnienie, o której brałaś te leki? – Rano, koło 6.00. – Jeszcze coś ci dolegało rano. Nie wiem, ale rano jak niedojda marudziłam z tym śniadaniem strasznie. Kręciłam się i kręciłam, a ro-

bota się nie posuwała. Czuję, jakby mi w lewej ręce mrówki biegały. Dałam mamie lek na obniżenie ciśnienia, ale jakby nie spadało. Poprosiłam męża, by zadzwonił na pogotowie. Z tymi objawami nie ma żartów, lekarz musi koniecznie zbadać mamę, a dzisiaj sobota i w ośrodku zdrowia nikogo już nie ma. Teściowa nie była zachwycona, jednak zrozumiała, że tak trzeba. Lekarz z pogotowia zbadał mamę, okazało się, że prawdopodobnie przeszła lekki udar. Objawy niby ustąpiły, ale dla pewności wolałby położyć ją na kilka dni do szpitala na neurologię. Teściowa rada, nie rada, poddała się naszej presji i pojechała do szpitala. Martwiła się, jak to będzie: zostawiała swoje kurki, kaczki, ogród, no i swojego męża.

Wieczorem podjęliśmy z mężem decyzję, że rezygnujemy z naszych wójazży po Kaszubach. Tutaj jesteśmy bardziej potrzebni. Trochę martwił mi się o reakcję dzieci, ale one ku naszemu zdumieniu były zachwycone, że mogą zostać z dziadkiem. Odwiedzając rano teściową, przekazaliśmy jej naszą decyzję. Łzy pokazały się na jej pomarszczonej twarzy, a teść wyszedł z sali, ocierając ukradkiem oczy. Po kilku dniach mama wróciła do domu, zdrowa i wypoczęta, a ja przez czas jej hospitalizacji miałam okazję przeanalizować jeszcze raz całą sytuację i nasze postawy oraz reakcje.

Mama czuła się źle, ale była zbyt dumna, by poprosić o pomoc. Może się i bała, ale nie chciała nikomu robić problemu, a przede wszystkim psuć nam wizyty. Potem nam powiedziała, że myślała, iż samo przejdzie. Ja w swojej urażonej dumie obraziłam się i poszłam, nie wnikając głębiej w przyczynę dziwnego zachowania teściowej. Teść zaabsorbowany wnukami nie dojrzał, że z żoną coś się dzieje. Jedynie mój mąż w tym całym zamieszaniu zauważył, że coś z mamą nie tak. Ja, fachowiec, który zjadł zęby na neurologii, nie widziałam tego, co widziało serce syna. Pokora i miłość. Miłość i pokora. Jedno wynika z drugiego i bez siebie nie mogą istnieć, jeżeli są prawdziwe i głębokie. Ten urlop nauczył mnie wiele, pozwolił na nowo wejrzeć w siebie. Myślę, że ten czas nauczył również sporo moich teściów. Że upływający czas, mimo że zabiera nam sprawność, upośledza nasze zmysły, jest jednak tym samym źródłem miłości, jakim był w ich młodości. Cieszę się, że rezygnując z urlopu, umocniliśmy na-

sze relacje z rodzicami męża. Udowodniliśmy, że mogą liczyć na nas i naszą miłość, że nie są sami ze swoimi problemami, wystarczy tylko zdobyć się na zaufanie wobec bliskich, a oni z ochotą pomogą. Choroba jest czymś negatywnym w rozumieniu ludzkim, jednak w atmosferze miłości, wiary i ufności wyzwala w bliźnich dobro, pobudza ich do działania i otwiera na ciepło miłości. Mój mąż jest dobrym człowiekiem i jestem wdzięczna Bogu, że jest ojcem naszych kochanych urwisów, którzy również stali się bardziej dojrzałymi. Otrzymali najlepszą lekcję miłości przepracowaną na żywym organizmie zranionego i wystraszonego serca każdego z nas. Wszyscy dostaliśmy lekcję pokory od życia. Wszyscy jesteśmy grzeszni i błądzący. Moja babcia, tercjarka III zakonu franciszkańskiego, zawsze mawiała „Pokój i dobro, dziecko, to dwie rzeczy, które daje ci Bóg, jeżeli będziesz Mu ufała i pokornie spełniała Jego wolę”. Po latach zrozumiałam, co chciała mi powiedzieć.

Ojciec Grzegorz Ginter w „Terapii ducha” (20.06.2012) pisał: „Pokora – kluczowy element w walce przeciwko chorobom duchowym. Jest – wspólnie z miłością – fundamentem całego życia duchowego. Jak *filautia* (miłość siebie samego) jest źródłem wszystkich chorób, tak pokora jest lekarstwem na wszystkie choroby. Stąd wniosek, że jeśli nie ma w człowieku pokory, to żadna terapia (przeciwko jakiegokolwiek chorobie duchowej) nie jest zakończona. Cechy pokory: daje olbrzymią siłę serca, która pozwala żyć bez lęku, w autentycznym pokoju serca. Pozwala nam odzyskać zdrowie i prawdziwe poznanie Boga (autentyczne). Wydaje się ona łatwa do zdobycia, lecz tak naprawdę spotyka się ją pod koniec życia duchowego (dojrzałość). Ojcowie rozróżniają dwie formy pokory: wobec drugiego człowieka i wobec Boga. Ta pierwsza polega na rozpoznaniu swoich ograniczeń i słabości i więcej – na uważaniu siebie za mniejszego od innych, widząc ich jako „większych”, lepszych. Stąd płynie źródłosłów grecki słowa *pokora*: *tapeinophrosyn* – (*tapeinos* – uległy, uniżony; *phrosyn* – myślenie). Najbardziej radykalna pokora to ta, która wszystkich i wszystko uważa za większe od siebie i przyjmuje wszelkie uniżenia, które na nią przychodzą – uniżenia zawsze są próbą dla naszego serca. Droga w stronę pokory oznacza przyjęcie różnych poniżeń, obrażania itp. bez

lęku i bólu, bardziej nawet – z pokojem i radością. Na tej drodze nie pojawiają się żadne reakcje gniewu czy urazy, pretensji, jak również nie zmniejsza się nasza miłość do osoby, która nas obraziła czy poniżyła. Droga prowadzi krok dalej – kiedy jesteśmy gotowi usłużyć takiemu człowiekowi w sposób darmowy i bezinteresowny.

Pokora wobec Boga polega na rozpoznaniu siebie jako osoby potrzebującej pomocy i zależnej całkowicie od Niego, czując się dłużnikiem Jego miłości. Stąd rodzi się pokora, która z jednej strony widzi siebie jako »nic«, ale z drugiej wchodzi w całkowite zaufanie Bogu. Ojcowie szczególnie upierają się przy: wyzbyciu się własnej woli, posłuszeństwie kierownikowi duchowemu, ubóstwie, uproszczeniu wszystkich aspektów życia, milczeniu, samotności, przykładzie świętych oraz trzymaniu się blisko osób, które żyją pokornie – za wzór biorąc przede wszystkim ubogie i uniżone (*kénosis*) życie Jezusa Chrystusa.

Na koniec warto jeszcze zwrócić uwagę na psychologiczny aspekt pokory, który wiąże się z duchowym. Otóż pokora to w pierwszym rzędzie umiejętność stawania w prawdzie. A prawda o człowieku jest taka, iż jest grzeszny, ale kochany. Grzeszność niejako z jednej strony pokazuje nam naszą małość i słabość, a bycie kochanym zaś naszą wartość, jaką mamy w oczach Boga. Na tych dwóch filarach zasadza się pokora. Człowiek bowiem pyszny widzi siebie albo w najgorszym świetle, albo w przejawionym. Natomiast człowiek pokorny jest świadomy zarówno swojej wielkiej wartości, jak i swojej słabości i grzeszności. Wszelkie upokorzenia, jakie na niego spadają, nie niszczą jego poczucia wartości – bo ono jest zakorzenione w miłości Boga do niego. Równocześnie nie wyolbrzymiają jego poczucia małości i grzeszności – z tego samego powodu. Wie bowiem, jak wielkie miłosierdzie go spotyka od Boga i za jaką cenę został odkupiony. Rodzi to w człowieku pokornym wdzięczność względem Boga i ludzi, rodzi radość i pokój. Pokora to głęboka świadomość, że jestem kochany, choć grzeszny. Kochany jako grzeszny. Słaby, ale mocny – nie swoją siłą, lecz mocą Bożej miłości miłosiernej”.

Ksiądz Jan Słomka: „Aby wyrobić pokorę, potrzebna jest głęboka samoanaliza i samokrytycyzm. Tymczasem

kultura skłania nas do negocjowania naszych przywar albo usprawiedliwiania ich przez racjonalizację. Ciągła niepewność doprowadza do chorobliwie niskiego poczucia własnej wartości, braku pewności siebie, choćby – paradoksalnie – pod pozorem pychy. Tymczasem pokora to uznanie daru Bożego i wdzięczność zań. Czyż wszystko nie jest darem? Cóż masz, czego byś nie otrzymał? Pokora, ujmowana w duchu ewangelicznej wielkości człowieka stworzonego na podobieństwo Boże, nie wyklucza dumy. Pokora może być dumna, ale nie będzie się pysznić. Jest prawdą i dlatego każe nam zauważyć nasze słabości i grzeszność. Trzeba jednak wyjść od rozpoznania owej godności i dopiero później zobaczyć swą niedoskonałość. Nie można zaczynać od tego drugiego etapu, gdyż wtedy – znów paradoksalnie – pojawiłoby się zagrożenie zamknięcia się w egocentryzmie. Nie można też zapominać o pokusie niecierpliwości. Już św. Jan od Krzyża powiedział, że za szybko staramy się zostać świętymi. Im więcej podejmujemy trudnych postanowień, tym częściej upadamy. Wtedy jesteśmy źli na siebie, pojawia się niepotrzebna irytacja. Jeśli za bardzo ufamy sobie – brak nam pokory. Dla człowieka skoncentrowanego na Bogu pokora jest w pełni uzasadniona. Pokora, a jest to cnota chrześcijańska, to uznanie własnej małości w zestawieniu z wielkością Boga. Jej kwintesencją jest poczucie zależności od łaski Bożej i chęć podporządkowania własnej woli Bogu. Założenia te są trudne do przyjęcia dla człowieka świeckiego, »demokratycznego«. Praktyka wykazuje, że, ogólnie rzecz biorąc, nie jest też łatwe uznanie równości ludzi, z których każdy odznacza się godnością Bożego stworzenia. (...) Człowiek działający pod wpływem pokory nie potrzebuje pochlebstw, nie porusza go ani obraza, ani cudze lekceważenie. Nie wstydzi się swojego pochodzenia, pozycji społecznej ani uczciwego zawodu. Człowiek skromny nie jest przewrażliwiony, nie tkwi ciągle w defensywie, potrafi ustąpić. Ma w sobie radość i pokój wewnętrzny – owoce pokory”.

Pokój i dobro Kochani. Zawsze i wszędzie. *Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych* (Mt 11,29).

**s. Bożena Karkoszka**

## V Kapituła Wyborcza Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego

W sobotę 29 marca 2014 roku w domu zakonnym w Lublińcu odbyła się kapituła wyborcza połączona z wizytacją Regionu, która miała charakter bratersko-pasterski. Radę Narodową reprezentowali o. Paweł Sroka OFMConv, asystent narodowy, i s. Maria Kos, z-ca przełożonej narodowej. Wizytatorzy spotkali się tego dnia z ustępującą Radą Regionu. Przybyłych delegatów naszych wspólnot przywitał przełożony Rady br. Konrad Mazur.

Mszę św. w kaplicy św. Brata Alberta o godz. 13 w intencji dobrych wyborów odprawili o. Paweł, który też wygłosił słowo Boże, i o. Rufin Juraszek OFM, nasz asystent regionalny. Po Eucharystii uczestnicy przeszli do refektarza. Hymnem do Ducha Świętego i modlitwą rozpoczęto kapitułę, której przewodziła s. Maria Kos przy współudziale o. Pawła. Powołano komisję skrutacyjną w składzie: sekretarz kapituły s. Elżbieta Puchalska, skrutatorzy s. Zofia Joško i br. Marian Jasnos. Następnie przełożony regionalny br. Konrad omówił najważniejsze wydarzenia z działalności Rady za okres od 27 marca 2011 do 29 marca 2014 roku, tj.:

- Od 17.09.2011 relikwie bł. Anieli Salawy peregrynują po wspólnotach Regionu wśród tercjarzy i parafian. Od tej pory gościły w 8 parafiach, przy których istnieją wspólnoty FZŚ. Ojciec Rufin głosił w tych parafiach homilie na temat bł. Anieli i zachęcał do wstępowania do FZŚ.

- 17.09.2012 Rada ogłosiła wtedy bł. Jana Pawła II patronem Regionu. Tego dnia uroczystość wprowadzono jego relikwie do Regionu. Od tego czasu peregrynowały one wśród tercjarzy w 8 wspólnotach.

- Po niedzieli powołaniowej w parafii Trójcy Świętej w Koszęcinie, tj. od 24 lutego 2013 roku, spotyka się tam grupa parafian. Jest szansa na powstanie wspólnoty FZŚ.

- W dniach 21–23 marca br. obchodzono jubileusz 15-lecia istnienia Rycerzy św. Franciszka w Polsce. Pierwsza w Polsce drużyna św. Franciszka została założona przez o. Sylwestra Haśnika OFM w Kaletach, na terenie naszego Regionu. Tam też odbyły się główne uroczystości.

W okresie sprawozdawczym wspólnoty Regionu spotykały się zgodnie z planem: z okazji świąt franciszkańskich, „opłatka” i przy tzw. świętym w domu zakonnym w Lublińcu. W kaplicy św. Brata Alberta tercjarze uczestniczyli we Mszach św., nabożeństwach, adoracjach Najświętszego Sakramentu, oddawali cześć relikwiom św. Franciszka, św. Brata Alberta, bł. Anieli Salawy i bł. Jana Pawła II. Następnie spotykali się przy stole braterstwa. Corocznie w czerwcu uczestniczyli we franciszkańskich rekolekcjach regionalnych, w obchodach kalwaryjskich dla FZŚ na Górze Świętej Anny, w święto NMP Matki Kościoła, w Ogólnopolskiej Pielgrzymce FZŚ na Jasną Górę, na adoracji przy żółbku w Panewnikach. Ponadto siostry i bracia uczestniczyli każdego roku w czerwcu w „czuwaniu I-piątkowym” w sanktuarium Wniebowzięcia NMP w Lubecku, przygotowanym przez miejscową wspólnotę i ks. wikarego; brali udział w czuwaniach wielkopostnych w Miasteczku Śl. i Strzebiniu, przygotowanych przez wymienione wspólnoty, i w jubileuszach wspólnot ze Strzybnicy, Sobic, Strzebinia, Bobrownik Śl., Kochanowic (połączony z wieczorkiem tanecznym) i Lublińca. Wspólnota z Opatowic zorganizowała XIV „Franc-Bal”, bezalkoholową zabawę dla Regionu. Natomiast we wspomnienie św. Małgorzaty z Kortony po Mszy św. przy ognisku ugościli nas tercjarze z Bobrownik Śl. Dla Regionu zorganizowano także pielgrzymkę autokarową do Sieprawia i Krakowa.

Po sprawozdaniu przełożonego skarbnik br. Marian Kandzia odczytał sprawozdanie finansowe za okres 3 lat. Radna ds. MF i Rycerzy św. Franciszka s. Katarzyna Mazur przedstawiła działalność wśród rycerzy i młodych franciszkanów, ich udział w rekolekcjach letnich i zimowych, organizowanych przez o. Sylwestra Haśnika OFM.

Po sprawozdaniach przełożony br. Konrad Mazur podziękował o. Rufinowi za opiekę duchową, ustępującej Radzie za zaangażowanie, br. Marianowi Kandzi i jego żonie za starania o miejsce spotkań w domu zakonnym, wspólnocie z Lublińca za przygotowywanie pomieszczeń, wspólnotom przygotowującym stół braterstwa. Podziękował także s. Lidii z Opatowic za przystrajanie kaplicy kwiatami i s. Urszuli

„Nutce” za oprawę muzyczną spotkań. W imieniu tercjarzy ustępującemu przełożonemu Rady Regionu br. Konradowi i asystentowi regionalnemu o. Rufinowi podziękowała s. Elżbieta Puchalska.

Zgodnie z Rytualem FZŚ przystąpiono do wyborów. Komisja skrutacyjna stwierdziła obecność 49 delegatów uprawnionych do głosowania. W tajnym głosowaniu wyłoniono nową Radę Regionu, której skład przedstawia się następująco: • przełożony – br. Marian Kandzia z Sadowa, • z-ca przełożonego – br. Marian Garczorz z Tarnowskich Gór, z parafii MB Królowej Pokoju, • sekretarz – s. Jadwiga Bort ze Strzybnicy, • skarbnik – br. Piotr Helisz z Sadowa, • radna ds. formacji – s. Krystyna Królikowska z Lublińca, • radna ds. MF i Rycerzy – s. Ewa Nicpoń ze Strzybnicy, • radny do kontaktów ze wspólnotami lublinieckimi – br. Andrzej Piskorski z Lublińca, • radny do kontaktów ze wspólnotami tarnogórskimi – br. Czesław Kukowka ze Strzybnicy.

Wybrana Rada Regionu złożyła przysięgę i otrzymała Boże błogosławieństwo na czas pełnienia służby. W jej imieniu o. Pawłowi Sroce OFMConv i s. Marii Kos za prowadzenie kapituły, a także delegatom wspólnot za okazane zaufanie i oddane głosy podziękował nowy przełożony br. Marian Kandzia.



Nowej Radzie Regionu życzymy, aby z radością podjęła swoje obowiązki. Niech św. Franciszek, bł. Aniela Salawa, św. Brat Albert i św. Jan Paweł II wypraszają potrzebne łaski Boże dla niej i całego Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego.

**s. Jadwiga Bort**  
sekretarz Rady

## Rekolekcyjnie... w Kokoszcach

W dniach 17–20 marca br. odbyły się rekolekcje zamknięte dla franciszkanów świeckich, prowadzone przez o. Tobiasza Kołodziejczyka OFM, asystenta Regionu Katowickiego. Z Rady Regionu Rybnickiego obecni byli br. Izidor Chmieliński, zastępca przełożonej regionu, oraz s. Cecylia Chmielińska, radna ds. formacji. Na początku serdecznie powitał nas ks. dyrektor Mariusz Pacwa. Następnie udaliśmy się na kolację, po której odbyła się Msza św., rozpoczynająca nasze rekolekcje.

Tematem była góra Alwernia, na której św. Franciszek otrzymał stygmaty męki Pańskiej, jako zaproszenie do rozmyślań nad nią. Rozmyślanie należy do najtrudniejszych modlitw. Trzeba je dłużej ćwiczyć niż inne odmawiane modlitwy oraz mieć wiele cierpliwości i wytrwałości. Droga na szczyty duchowości prowadzi przez rozmyślanie i tę drogę podjął św. Franciszek z Asyżu. Zrozumiał on, że został zaproszony przez Stwórcę do czegoś więcej niż zwykła modlitwa, do czegoś więcej niż pozna-

nie Pana. Został zaproszony do wejścia w „przepaść rozmyślenia” nad męką Pańską, by spojrzeć całym sobą na ciało Ukrzyżowanego i dostąpić aktu miłości Boga.

Bóg też nas zaprasza do rozmyślań nad ciałem Chrystusa wiszącego na krzyżu. To zaproszenie wyjątkowe i trudne, bo trzeba podjąć z własnej woli trud rozmyślenia. Jak rozmyślać? Metoda najprostsza – mieć krzyż z Panem Jezusem, codziennie 15 min zadawać sobie proste pytania o Cierpiącym (po co, dlaczego, w jakim celu, itd.), wyostrzyć pamięć o męce Pańskiej z Ewangelii, wpatrywać się bez słów w Chrystusa, całkowicie zamilknąć. Do rozmyślenia trzeba się przygotować i być gotowym na wszystko, w czym Bóg nas doświadczy. Pomocą w rozmyślaniu jest Maryja.

Każdy dzień rozpoczynał się modlitwą brewiarzową. O godz. 15 odmawiano Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a ponadto Różaniec oraz Drogę Krzyżową. Na zakończenie dnia adoracja Najświętszego Sakramentu oraz Apel Jasnogórski. W każdej



foto. Klasztor siostry klarysek w Starym Sączu

wolnej chwili o. Tobiasz służył wspólnie przez udzielanie sakramentu pokuty oraz rozmowy indywidualne. Była możliwość przyjęcia sakramentu chorych.

**s. Cecylia Chmielińska**

## Podziękowanie

Dziękuję Bożej Opatrzności za ocalenie mnie i syna z wypadku samochodowego. Dziękuję wszystkim Ojcom, Siostram i Braciom za modlitwę wstawienniczą w mojej intencji. Serdeczne „Bóg zapłać” wszystkim, którzy wspierali mnie również swoją pomocą i troską, a szczególnie s. Jolancie Wojtyńce, w tych bolesnych chwilach. Niech dobry Bóg za wstawiennictwem św. Franciszka z Asyżu obdarzy Was wszystkich swoją łaską mocy.

Z franciszkańskim pozdrowieniem Pokój i Dobro, lipiec 2014 roku,  
wdzięczna s. Anastazja Sikora, przełożona Rady Regionu B-Ż

## Kapituła wyborcza FZŚ przy parafii św. Krzysztofa w Tychach

Wspólnota zgromadziła się 22 maja br. w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej o godz. 16 na uroczystej Mszy św. koncelebrowanej przez o. Tobiasza Kołodziejczyka i ks. proboszcza Wojciecha Wyciślika. Homilię do zgromadzonych tercjarzy, sympatyków i zaproszonych gości wygłosił o. Tobiasz, nawiązując do słów Ewangelii: „Pośród narodów głoscie słowo Boże”. Każde jej słowo jest wytyczną dla naszego postępowania, tak jak przedstawił ją św. Franciszek w Regule niezatwierdzonej, a zawierającej myśl ewangeliczną. Prosiłmy Ducha Świętego o dary potrzebne w poprowadzeniu kapituły. Komunię św. uczestnicy przyjęli pod dwiema postaciami, a po Mszy św. ucałowano relikwie św. Franciszka.

Do wspólnego stołu na przygotowany poczęstunek zaprosiła przełożona wspólnoty. Kapitułę rozpoczęto odśpiewaniem hymnu do Ducha Świętego i modlitwą zgodną z Rytuałem, którą poprowadzili s. Julia Niemiec, przełożona Regionu, i o. Tobiasz. W głosowaniu tajnym wybrano na przełożoną (na trzecią kadencję) s. Katarzynę Jędrusik, jej zastępcę br. Bolesława Kardaczyńskiego, sekretarza s. Danutę Rydz, skarbnika s. Danutę Bremek i mistrza formacji s. Irenę Matusz.



Prowadząca kapitułę s. Julia Niemiec podziękowała wszystkim za uczestnictwo, a nowo wybranym władzom wspólnoty na trzyletnią kadencję życzyła bogatych owoców w pracy. Serdeczne życzenia złożył również o. Tobiasz, udzielając błogosławieństwa. Kapitułę zakończono modlitwą zgodnie z Rytuałem.

Dziękuję sympatykom i chorym członkom wspólnoty nieuczestniczącym w kapitule za modlitewne wsparcie.

**s. Danuta Rydz, sekretarz**

## Regionalne spotkania wspólnot w parafii NSPJ w Bielsku-Białej

Każde takie spotkanie rozpoczynamy Mszą św. o godz. 9, po której adorujemy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Na wspólnym dziękczynieniu w kościele parafialnym przy Najświętszym Sercu Pana Jezusa spotykamy się cztery razy w roku: w lutym, maju, sierpniu i listopadzie w drugą sobotę miesiąca. Mszę św. w naszych intencjach odprawia o. Janusz Dzedzic, asystent Regionu Bielsko-Żywieckiego, lub w zastępstwie któryś z ojców z klasztoru franciszkanów w Górkach Wielkich.

Te spotkania są formacyjne o duchowości św. Franciszka, głoszone są słowo Boże i konferencje. Przy tej okazji wspomnę również, że wszystkie wspólnoty regionalne (24) spotykają się na takich dniach skupienia również w kościele pw. św. Sarkandra przy klasztorze franciszkanów w Górkach Wielkich, gdzie jest nasze centrum FZŚ, oraz z okazji uroczystości franciszkańskich (zapraszam).

Od kiedy się spotykamy w tej parafii? 16 czerwca 2012 roku członkowie Rady Regionu Bielsko-Żywieckiego na prośbę przełożonej s. Anastazji Sikory zwrócili się do ks. proboszcza Krzysztofa Ryszki z prośbą o wyrażenie zgody, aby mogli

spotykać się co kwartał u Serca Jezusowego (ze względu na dobry dojazd) w celu spotkań formacyjnych i pogłębiania duchowości franciszkańskiej. Ksiądz proboszcz z radością przychylił się do tej prośby. Pierwszy dzień skupienia FZŚ rozpoczęliśmy uroczystą Mszą św. 9.00 pod przewodnictwem o. Janusza Dzedzica 11 sierpnia 2012 roku.

Czym dla mnie jest ta wspólnota FZŚ? Wspólnota jest dla mnie drugą rodziną. To właśnie we wspólnocie można doświadczyć rodzinnego charakteru. Wspólne spotkania na modlitwie są źródłem żywej nauki i inspiracji. Jesteśmy powołani do bycia braćmi i siostrami Jezusa wraz ze św. Franciszkiem. Wspólnota daje nam (mnie) siłę tam, gdzie jesteśmy słabi. Dzięki braterstwu powstają bliskie, duchowo-rodzinne więzi w obrębie większej duchowej rodziny – Kościoła. Regularne spotkania dają okazję do wzrastania, przyjaźni z Panem i sobą nawzajem. Wspólnota FZŚ jest przystanią radości, gdzie śmiech i poczucie humoru sprawiają, że życiowe ciężary stają się lżejsze, gdzie można nauczyć się przebaczać sobie i innym, wędrując śladami św. Franciszka i Pana Jezusa. To

Duch Święty gromadzi franciszkańską wspólnotę braterską, jako grupę ludzi powołanych przez Boga, by razem żyli ewangelicznym życiem, modlitwą i służbą bliźniemu.

Kim jest dla mnie św. Franciszek? Największym świętym, jakiego zna historia. Tak bardzo zbliżył się i upodobił do Chrystusa, że nazwano go drugim Chrystusem. Jest to jedyny święty niemający przeciwników. Każdy św. Franciszka darzy sympatią, nie tylko w Kościele katolickim, ale także w protestantyzmie, buddyzmie. Upłynęło kilka wieków, ale jego duch jest aktualny i żywy. Źródłem franciszkanizmu jest Ewangelia. W regule dla nas, franciszkanów świeckich, św. Franciszek napisał z naciskiem, że życie franciszkańskie polega na zachowywaniu Ewangelii. Dla mnie osobiście jest on świętym wyjątkowym, wciąż żywym, obecnym wśród nas, ponadczasowym, który nadal odbudowuje przez swoje „dzieci” Kościół święty. Każdego dnia dziękuję Bogu za powołanie zakonne.

**s. Anastazja Sikora  
przełożona Regionu B-Ż**

# Rekolekcje Rady Regionu Katowickiego

Pragnieniem przełożonej regionalnej s. Julii Niemiec był powrót do posłuszeństwa, porządku rzeczy istotnych w naszym życiu, dlatego poprosiła o. Syracha Janickiego OFM o poprowadzenie rekolekcji dla Rady. Odbyły się one w Górkach Wielkich w dniach 13–15 czerwca br. Rozpoczynając rekolekcje, trzeba nam było odpowiedzieć w swoim sercu przed Bogiem i przed Panem Jezusem dlaczego tu jestem, na czym polega moje powołanie? Masz cel – wtedy wszystkie te środki jak posłuszeństwo, jedność, braterstwo będą czymś naturalnym.

## I konferencja – spór o pierwszeństwo

Fragment Ewangelii według św. Mateusza (18,1-5), by stać się jak dziecko. Jest to pierwszy artykuł Konstytucji, każdej wspólnoty chrześcijańskiej, czyli bez czego nie ma wspólnoty. Jakby do całości wspólnoty należy też jakiś spór. Tylko że nie jest istotny spór, tylko jego przyczyna: o pierwszeństwo między sobą. A Jezus przynosi i pokazuje dziecko, które nie ma żadnych praw i mówi, że mamy się stać jak dziecko. A więc pierwsza postawa, która winna cechować tę wspólnotę, jaką jest Rada, to jest być dzieckiem, które musi się uczyć. Pycha odpycha, a pokora łączy. I to warto zapamiętać. Wspólnota się rozwija, dojrzewa właśnie wtedy, kiedy mamy tę postawę, że jeden od drugiego chcemy się czegoś nauczyć. Życie św. Franciszka było takim powolnym procesem nawracania się, wzrastania, procesem, w którym Franciszek stawał się jak dziecko. W Testamencie mówi: *Pan dał mi braci*, do których Franciszek miał wielką miłość i troskę. Niech każdy z nas weźmie te słowa do swojego wnętrza i przemyśli je.

## II konferencja – unikać okazji do grzechu

Drugim artykułem Konstytucji jest biada na zgorzenie. Kolejny fragment Ewangelii według św. Mateusza (18,6-9) dotyczył kwestii zapalenia dobrym przykładem. To jest coś, co powinno być w sercu charyzmatu III zakonu. W diagnozowaniu zło trzeba nazwać po imieniu, ale bardziej należy skupić się na tym, co dobre i poszerzyć siłę tego dobra. Zło usuwa się dobrem. Po tem *biada światu, który stwarza okazję do upadku*. To jest bardzo ważne zdanie, jeżeli chodzi o wspólnotę. Mamy tak tworzyć te nasze struktury, tak o nie dbać, aby nie było w nich przyzwolenia na coś niedobrego, na coś złego. Problem jest, gdy należymy do różnych grup charyzmatycznych. Tak teoretycznie można, ale praktycznie nie, bo

zawsze coś jest kosztem czegoś. Jeśli ktoś należy do III zakonu, to może należeć do Żywego Różańca. Wspólnota musi mieć jasne zasady, jasne reguły. Wtedy kiedy tego nie ma, to biada, bo stwarza się okazję do upadku, bo to jest niepokładane.

## III konferencja – zabłąkana owca

Wersety Ewangelii św. Mateusza: 18,10-14 to trzeci artykuł Konstytucji. Pierwszą taką rzeczą, którą człowiek musi powiedzieć sam sobie: co jest we mnie małe? Rozwój duchowy nie zaczyna się od tego, że jestem silny, mocny, ale właśnie od mojego ubóstwa, mojego braku. I dlatego nie mam gardzić swoim bratem, nie mam gardzić sobą, ale mam w tym swoim braku otwierać się na Boże działanie, na działanie Bożej łaski. Co mamy robić z trudnymi braćmi i trudnymi siostrami? Mamy ich szukać i wyjść im naprzeciw. Pan Jezus wychodzi do owcy zagubionej, a jak znajduje, to sprasza wszystkich i świętuje. To jest kolejny taki element bardzo ważny dla wspólnoty, a mianowicie świętowanie we wspólnocie. Każde takie miesięczne spotkanie we wspólnocie lokalnej powinno być takim świętowaniem; bo jeśli się zbieramy, to po to, by coś od Pana Jezusa otrzymać. Otrzymać łaskę, otrzymać siły, by dalej wędrować. W relacjach międzyludzkich, gdy są to relacje niedojrzałe, to wtedy czasem jest zawiść. Wspólnoty nasze powinny umieć świętować każde dobro, nawet najmniejsze. Wróćmy też do św. Franciszka, który w swojej Regule poświęcił miejsce również chorym. A który to jest brat chory? Czy tylko ten, który złamał nogę czy też ma grypę? Chyba nie, także ten, który ma potężne kłopoty ze sobą. Franciszek o tych braci szczególnie kazał się troszczyć. I dla niego taki stosunek do braci chorych jest konkretnym probierzem, ile tej miłości we wspólnocie jest.

## IV konferencja – upomnienie braterskie

Słowa Ewangelii św. Mateusza: 18,15-19 to czwarty artykuł Konstytucji, mówiący o trwałej wspólnocie budowanej na prawdzie. I właśnie temu, aby nasze życie było ufundowane na prawdzie, służy upomnienie braterskie. Każda wspólnota zamienia się we wspólnotę chorą wtedy, kiedy jeden drugiemu robi na złość, donosi itp. Jeszcze gorzej, gdy ktoś upije się sukcesem, że u niego nie ma minusów, że nie można go upomnieć. Pan Jezus mówił o jeszcze jednej rzeczy: *Zapewniam was:*



foto: s. Leokadia Puto

*cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.* Jezus mówi, że człowiek i każda wspólnota potrzebują stałych więzi, stałego fundamentu. I tym fundamentem jest nasza profesja, są nasze zasady, jest nasza Reguła. Coś, co się nie zmienia, nie podlega dyskusji, to nasza profesja, nasze związanie z Bogiem w duchu św. Franciszka. Wiele innych rzeczy się zmienia i to jest coś zdrowego. Jesteśmy świecką rodziną w świecie. Dzisiaj nosząc habit, ten znak, bardziej naraziłby na niezrozumienie, bardziej by odepchnął, aniżeli by przyciągnął. Sens tych naszych wspólnot, tej franciszkańskiej drogi jest taki, byśmy się na tych spotkaniach spotkali z Jezusem. III zakon to nie klub towarzyski, ale to miejsce, gdzie mamy spotkać się z Bogiem. Mamy być domem, w którym razem z nami mieszka Pan Bóg.

## Zakończenie

Na zakończenie rekolekcji o. Syrach porównał wspólnotę do wspólnej kadzi, do której każdy z nas coś wlewa – wlewa wino czy wodę. Mobilizujemy się, abyśmy do tej wspólnej kadzi, jaką jest nasza wspólnota III zakonu, dawali to, co mamy najlepszego. W pojedynkę – pojedyncza osoba, pojedyncza wspólnota, znaczymy bardzo niewiele, ale dopiero gdy gromadzimy się razem i kładziemy to wszystko do jednego koszyka, wtedy stajemy się bardzo wyraźnym i czytelnym znakiem i dla Kościoła, i dla parafii, i dla całej rodziny franciszkańskiej. – Tego wam życzę. Nie żebyście pragnęli jakichś nadzwyczajnych tercjarzy, jakichś nadzwyczajnych darów, ale tego, żeby każdy bez wyjątku potrafił, to, co ma, dawać do wspólnoty, i to jest jedyna droga do prawdziwego duchowego bogactwa – powiedział o. Syrach.

Czcigodnemu o. Syrachowi dziękujemy za trud prowadzenia tych rekolekcji oraz o. Zygmunta, proboszczowi z Górek Wielkich, za szczęśliwy pobyt u nich. Składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

# Rekolekcje Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego



W Turzy k. Lisowa, w Ośrodku Caritas Diecezji Gliwickiej, od 16 do 18 maja br. po raz czwarty odbyły się rekolekcje dla tercjarzy naszego Regionu. Myślą przewodnią był temat „Św. Franciszek, bł. Aniela Salawa i św. Jan Paweł II – nasze wzory do naśladowania”. Nauki głosił o. Stanisław Sikora OFMConv z Krakowa, odpowiedzialny za kult bł. Anieli Salawy w Polsce. Rekolekcje przebiegały w obecności relikwii bł. Anieli Salawy, a także relikwii patronów kaplicy – bł. Hiacynty i bł. Franciszka, dzieci fatimskich. W kaplicy umieszczono obraz bł. Anieli i tryptyk z przebiegiem jej życia. Tu tercjarze uczestniczyli w Eucharystii, nabożeństwach, adoracji Najświętszego Sakramentu, natomiast konferencje słuchali w świetlicy ośrodka. W piątek o 17.30 nabożeństwem majowym i nieszporami rozpoczęto rekolekcje. Następnie Mszę św. w koncelebrze odprawili o. Rufin Juraszek OFM, asystent regionalny, i o. Stanisław Sikora, który też wygłosił homilię. Pokrótkę przedstawił kalendarium życia bł. Anieli Salawy, a w dalszej części kazania odniósł się do słów z I czytania tego dnia, mówiąc: – My też mamy swoje zamknięcia, rygle, zasuw, które blokują nas przed Bogiem. Jako tercjarze nie podejmujemy nowych zadań, bojąc się przed otoczeniem ośmieszenia, bo obiecaliśmy „cos” Bogu i nie udało się dotrzymać obietnicy. Aniela Salawa została wyrzucona spod konfesjonau, publicznie spoliczkowana. Nie zraziła się, przyjęła to z pokorą i ofiarowała Bogu, dalej podejmując praktyki religijne. Pierwszy dzień zakończyliśmy odmówieniem tajemnic bolesnych Różańca i Apelem Jasnogórskim.

Dzień II – sobota. O godz. 7.30 Msza św. z jutrznią. W homilii rekolekcjonista nawiązał do słów 14. rozdziału Ewangelii Janowej: zdania Filipa „Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy”. Bóg objawia się przez życie i dzieła świętych. Przykładem jest św. Brat Albert Chmielowski, którego Karol Wojtyła, pisząc o nim poemat, nazwał „bratem naszego Boga”. Papież – św. Jan XXIII i św. Jan Paweł II, bł. Aniela Salawa, także inni święci, przeszli przez życie w określonym stylu w miłości do Boga i ludzi. Powinni być wzorem dla naszego postępowania.

Konferencja o godz. 10.30 to omówienie obrazu z wizerunkiem bł. Anieli Salawy, namalowanego przez S. Jakubczyka w 2002 roku. Przedstawia on bł. Anielę jako służącą, trzymającą tacę z pożywieniem, aureolę zastąpiło serce z kwiatów. Każdy detal symbolizuje życie błogosławionej. Następnie br. Marian Garczorz przedstawił monodram. Wcielił się w postać „Jezusa Frasobliwego”, obserwującego ludzi z przydrożnej kapliczki. Na

utrata człowieczeństwa podaje lekarstwo: 10 przykazań Bożych i 2 przykazania miłości. O 12.00 były „Regina Coeli” i tajemnicze radosne Różańca świętego.

W konferencji po Koronce do Miłosierdzia Bożego rekolekcjonista mówiąc dalej o bł. Anieli, porównał ją do św. s. Faustyny Kowalskiej. Obydwie pisały „Dzienniki” na polecenie swoich spowiedników. Niewielki „Dziennik” bł. Anieli, pisany od 1916 do 23 października 1921 roku, ukazuje jej głębokie przeżycia mistyczne. Są to luźne kartki, pisane od brzegu do brzegu, pod różnymi datami, prostym językiem. „Dzienniczek” św. s. Faustyny, Sekretarki Jezusa Miłosiernego, to 6 zeszytów, gęsto zapisanych po obu stronach. Spowiednikiem s. Faustyny od 1933 r. przez 2,5 roku był jezuita ks. Józef Andrasz, o którym napisze w „Dzienniczku”, co powiedział o nim Pan Jezus: „To jest kapłan według mojego serca”. Ten kapłan, wyświęcony w 1919 roku, od 1920 przez rok był też spowiednikiem bł. Anieli. Po latach ks. Józef w liście do jej biografów o. Franciszka Świątko pisał o niej, że bardzo budowała go cierpliwość Anieli w cierpieniu, pragnienie uczestniczenia w Mszy św. i adoracji mimo ciężkiej choroby. Robiła wrażenie osoby miłującej Pana Boga całym sercem. Odwiedzał ją raz w tygodniu, udzielając sakramentu pokuty, pouczeń i Komunii św. Żarliwa wiara Anieli wpłynęła na duchowość młodego kapłana, późniejszego spowiednika św. s. Faustyny. Obecnie toczy się jego proces beatyfikacyjny. Ojciec Franciszek Świątek napisał „W blaskach Anioła” żywot Anieli na podstawie współczesnych jej dokumentów. Ojciec rekolekcjonista w naukach powoływał się na to źródło, przytaczał także liczne fragmenty z jej „Dziennika”. O godz. 16.00 w kaplicy została odprawiona Droga Krzyżowa z rozważaniami bł. Anieli Salawy. Następnie adoracja Najświętszego Sakramentu z możliwością skorzystania z sakramentu pokuty.

Po kolacji krótki „Wieczór braterski”. Następnie o. Stanisław zaproponował, jak propagować kult bł. Anieli Salawy w swoich parafiach. Za zgodą ks. proboszcza można się starać o relikwie błogosławionej, za której wstawiennictwem możemy wypraszać potrzebne łaski. Jako tercjarze możemy w obecności tych relikwii prowadzić za zgodą ks. proboszcza cykliczne nabożeństwa ku czci bł. Anieli. Można to czynić co miesiąc w jednym z dni związanych z jej życiem, tj.: 9. dzień miesiąca – dzień narodzin (9 września), 12. dzień miesiąca – dzień śmierci (12 marca), 13. dzień miesiąca – dzień beatyfikacji (13 sierpnia). Podczas tego spotkania o. Stanisław przekazał relikwie bł. Anieli Salawy wspólnocie FZŚ przy parafii MB Królowej Pokoju w Tarnowskich Górach. W jej imieniu odebrał je przełożony wspólnoty br. Marian Garczorz. Drugi dzień zakończono Apelem Jasnogórskim i komplecą.

Dzień III – niedzielę rozpoczął o 7.30 śpiew Godzinek ku czci św. Franciszka. Następnie o 10.30 Mszę św. w koncelebrze odprawili o. Stanisław i o. Rufin. Słowo Boże głosił o. Stanisław. Przypomniał i podsumował omawiane tematy konferencji. Nawiązał do słów z odczytanej Ewangelii J 14,1-12: *Niech się nie trwoży serce wasze, Tomasza: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, Filipa: Pokaż nam Ojca, i odpowiedzi Jezusa: Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca.* Powyższą Ewangelię odniósł też do bł. Anieli Salawy. Przyjmowała cierpienia innych, co my przeżywamy jako lęk. W jej osobie, żyjącej w duchowości św. Franciszka, widzimy „obraz Boga”. Była prostą chłopką, jednak swoim życiem potrafiła formować innych. Uczy nas posłuszeństwa wobec Boga i ludzi, pracowitości.



Po Mszy św. nastąpiło oficjalne zakończenie rekolekcji. Przełożony regionu br. Marian Kandzia dziękował o. Stanisławowi za głoszone nauki i obszerne informacje na temat bł. Anieli. Również s. Krystyna Królikowska uczyniła to słowami swojego wiersza. Z kolei br. Marian Garczorz dziękował o. Rufinowi za formację duchową i szerzenie kultu błogosławionej podczas peregrynacji jej relikwii po wspólnotach Regionu.

Po obiedzie adoracja Najświętszego Sakramentu, Koronka do Miłosierdzia Bożego i błogosławieństwo Najświętszym Sa-

kramentem na zakończenie rekolekcji. Przez wszystkie dni rekolekcji przedstawiciele wspólnot przygotowywali oprawę liturgii (czytania, psalmy, modlitwy wiernych), s. Urszula „Nutka” ubogacała spotkania grą na gitarze. W rekolekcjach uczestniczyło 43 tercjarzy „stałych” i pięciu dojeżdżających. Uczestnicy dziękują br. Marianowi Kandzi za organizację rekolekcji, Bogu niech będą dzięki za ten czas modlitwy i spotkania między sobą.

s. Jadwiga Bort, sekretarz Regionu

## W sanktuarium MB Fatimskiej

W trzecią sobotę miesiąca, 17 maja, franciszkanie świeccy z wszystkich parafii regionów Katowickiego, Bielsko-Żywieckiego, Rybnickiego do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Turzy Śląskiej przybyli już po raz 21., aby wspólnie dziękować za otrzymane dary i łaski oraz prosić o opiekę nad naszymi rodzinami i naszą ojczyzną. Wielu ludzi już starszych wiekiem, często bardzo schorowanych, podjęło trud przybycia do sanktuarium. Wszyscy bowiem zdajemy sprawę, że wspólna modlitwa ma bardzo wielką moc. W tym dniu przed 100 laty urodził się ks. Ewald Kasperczyk, który po zakończeniu II wojny światowej rozpoczął budowę tej świątyni. Poświęcił ją w 1948 roku bp Stanisław Adamski. Księdzu Ewaldowi zawdzięczamy również rozwój kultu Matki Bożej Fatimskiej. Uroczystej Eucharystii przewodniczył i kazanie wygłosił o. Florentyn z Rybnika-Zamysłowa. Zwracając się do licznie zgromadzonych tercjarzy, wskazał na Matkę Bożą, która jak Gwiazda Jutrzenki wskazuje nam właściwy kierunek naszej drogi życia – Jezusa Chrystusa. Nasz patron św. Franciszek wciąż przypomina, że Bóg jest miłością, a wartości, które głosił, pozostają po dziś dzień aktualne. Złożona profesja wieczysta w sposób szczególnie łączy osoby żyjące według Reguły św. Franciszka. Po homilii, przed rozpoczęciem liturgii eucharystycznej, osoby zgłoszone zostały przyjęte do postulatu, rozpoczęły nowicjat lub złożyły profesję.

br. Jan Mieńciuk

## 10. pielgrzymka FZŚ do MB Fatimskiej w Sosnowcu-Zagórze

18 maja 2014 roku wraz z grupą dzieci pierwszokomunijnych uczestniczyliśmy w Mszy św., którą odprawili ksiądz prefekt oraz o. Tobiasz Kołodziejczyk. Ojciec w homilii adresowanej do dzieci Bożych zwrócił uwagę na pielęgnację naszej wiary, by nigdy nie zapominać o modlitwie, szczególnie porannej i wieczornej. Mówił ponadto o filmie „Niebo naprawdę istnieje”, który przedstawia historię chłopczyka podłączonego do aparatury podtrzymującej życie. Na drugim świecie zobaczył on Pana Jezusa, zmarłą wcześniej siostrę bez imienia, dziadziusia jakby młodszego, także aniołów i świętych. Z dobrej woli mamy rozmawiać z Matką Bożą, z Panem Bogiem. Idźmy przez życie z modlitwami *Zdrowaś Maryjo, Ojczy nasz*.

Wspólnie z dziećmi wyznaliśmy wiarę oraz odnowiliśmy profesję. Po Mszy św. odprawiliśmy nabożeństwo pokutno-wynagradzające: adorowaliśmy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, śpiewaliśmy pieśni, jak również modliliśmy się o ład społeczny, moralny, za młodzież, dzieci, rodziny, o błogosławieństwo dla nas, o wiarę. Odmówiliśmy Różaniec z rozważaniami fatimskimi, który prowadziła s. Helena Gniozdorz, a na zakończenie adoracji odmówiliśmy z o. Tobiaszem Koronką do Miłosierdzia Bożego. Po uroczystej agapie, mile spędzonym dniu rozeszliśmy się do domów.

W. Różyć

## FZŚ przy parafii NSPJ w Koszęcinie

Obecnie nasza wspólnota liczy 15 osób, w tym 13 kobiet i 2 mężczyzn. Członkowie to przeważnie osoby starsze – 9 osób w wieku ponad 80 lat. Wśród nich mamy s. Małgorzatę Banaś, franciszkanę od 1989 roku. Siostra Małgorzata pełniła funkcję zastępcy przełożonej w latach 1989–1992. Niestety, od kilku lat jest chora i nie jest w stanie czynnie uczestniczyć w naszych comiesięcznych spotkaniach. Mimo wszystko jest gorliwą franciszkaną, wzorem do naśladowania. Odwiedzamy ją od czasu do czasu i wspólnie się modlimy.

Ostatnio s. Małgorzatę odwiedziły dzieci z przedszkola. A oto relacja z tych niecodziennych odwiedzin. Dzieci z Przedszkola „U Cioci Mariolki” w Koszęcinie w grupie

22 osób wraz z panią dyrektorką i wychowawczynią odwiedziły po raz drugi chorą s. Małgorzatę i jej męża. Podczas pierwszych odwiedzin w maju ub. roku zaśpiewali pieśni maryjne, natomiast w okresie Bożego Narodzenia piękne kolędy. Atmosfera była bardzo miła, radosna, a zarazem wzruszająca. Dzieci wraz z opiekunkami złożyły serdeczne życzenia – wielu łask Bożych i zdrowia oraz ofiarowały słowa modlitwy w intencji chorych, zapisaną na specjalnie przygotowanym arkuszu, który pozostał u państwa Banasiów. Oto treść życzeń:

*Boże, proszę Cię za naszych chorych, których dzisiaj odwiedziliśmy. Spójrz na cierpienia ich ciała i duszy, i okaż im miłosierdzie. Spraw, by doznali potęgi Twojej*

*dobroci i w zdrowiu i radości mogli wrócić do normalnego życia. Póki jednak chorują, wzmocnij w nich głęboką ufność wobec Twoich ojcowskich zamierzeń i pomóż im poddać się Twojej woli. Nam, ich bliskim i znajomym, pomóż otoczyć ich serdeczną opieką i zrozumieniem. Panie Jezu, który za życia tak chętnie spełniałeś prośby o uzdrowienie, i my polecamy Ci naszych chorych. Maryjo, uzdrowienie chorych, weź ich w matczyną swą opiekę. Amen.*

Również cała nasza wspólnota życzy s. Małgosi i jej mężowi wszystkiego najlepszego, błogosławieństwa Bożego, zdrowia, pogody ducha i optymizmu.

s. Zofia Januszewska, sekretarz

## ODESZLI DO DOMU OJCA

z FZŚ przy parafiach:

### Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzebinu

- s. Hildegarda Cogiel, lat 99, we FZŚ 21 lat
- br. Jan Mzyk, lat 84, we FZŚ 19 lat

### św. Jakuba w Lubczy Śl.

- s. Gertruda Opielka, lat 85, we FZŚ 24 lata

### św. Karola Boromeusza w Koszarawie

- s. Genowefa Majdak, lat 74, we FZŚ 16 lat

### św. Brata Alberta w Kamieniu

- br. Hubert Mandera, lat 82, we FZŚ 20 lat

### NSPJ w Piasku

- s. Gertruda Łaba, lat 85, we FZŚ 14 lat

### św. Urbana we Woli

- s. Gertruda Lotawiec lat 84, we FZŚ 42 lata

### Miłosierdzia Bożego w Jastrzębiu-Zdroju

- s. Franciszka Bożek, lat 83, we FZŚ 15 lat

### bł. Karoliny w Tychach

- s. Aniela Rozmus, lat 83, we FZŚ 32 lata

### Świętej Rodziny w Tychach

- s. Dorota Krawczyk, lat 88, we FZŚ 42 lata

### MB Fatimskiej w Turzy Śl.

- s. Celestyna Grzenia, lat 84, we FZŚ 14 lat
- s. Elżbieta Juraszek, lat 79, we FZŚ 24 lata

Msza św. za ++ FZŚ jest odprawiana raz na kwartał.

*Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,  
a światłość wiekuista niechaj im świeci,  
przez Miłosierdzie Boże  
niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen*

W wieku 83 lat odeszła do Pana 2 czerwca **s. Aniela Rozmus** ze wspólnoty przy parafii bł. Karoliny w Tychach. W listopadzie 1982 roku złożyła profesję w parafii NSPJ w Paprocanach, gdzie wówczas należała. Ukochała św. Franciszka i była wierna swemu powołaniu do końca. Choć jej życie było usłane różnymi trudnymi doświadczeniami, długotrwałą chorobą, odchodzeniem do wieczności najbliższych, umiała z wielką wiarą patrzeć na swoje życie. Mówiła: dał mi Bóg czas dobry i na swoim krzyżu muszę wytrwać, jak Jezus na Golgocie, do końca. Nie poddawała się. Odwiedzanie jej to były zawsze lekcje pokory i zgadzania się z wolą Bożą. Ale Bóg dawał jej znaki swojego działania i cudownych uzdrowień, nawróceń tych, których spotkała. Zawsze za tym szła wdzięczność ludzi. Tak też wychowała swoje dzieci, które do końca nią się opiekowały. Pamiętała o nas, łącząc się w modlitwie i powierzając cały Kościół, jego sprawy, kapłanów, trwając na modlitwie w dzień i często w nieprzespane noce. Niech będzie szczęśliwa z Bogiem w wieczności, a dla nas zostanie przykładem wierności Bogu i swemu powołaniu.

s. Helena, przełożona

## WSPOMINAMY



18 stycznia 2014 roku w wieku 82 lat zmarł **br. Hubert Mandera**. W naszej wspólnocie był od początku jej założenia przy parafii pw. św. Brata Alberta w Kamieniu, czyli 20 lat. Był gorliwym i wierzącym bratem. Święty Franciszek był dla niego wzorem w codziennym postępowaniu. Nawet w chorobie nie zapomniał o wspólnocie. Niech dobry Pan ma go w swojej opiece. Dziękujemy za jego dobre serce.

br. Marian Burzyk

Siostra **Agnieszka Szendera** z parafii Wniebowzięcia NMP w Goławcu odeszła do Pana 9 lutego 2014 roku. Wspólnota FZŚ dziękuje jej za przynależność do rodziny franciszkańskiej przez 47 lat. Była pokornym i wiernym tercjarzem. Żyła na co dzień Ewangelią, brała czynny udział w spotkaniach. Gdy podupadła na zdrowiu, przyjmowała sakramenty święte w domu. Obowiązkowość, posłuszeństwo, pobożność nie sprawiały jej trudności. Niech dobry Bóg wynagrodzi jej życiem wiecznym, a św. Franciszek zaprowadzi przed tron Boga Przedwiecznego.

s. Małgorzata, przełożona

6 marca 2014 roku odeszła do Pana **s. Gertruda Łaba**. Przeżyła lat 87. Do wspólnoty FZŚ przy parafii NSPJ w Piasku należała 14 lat. Była wierną czcicielką św. Franciszka z Asyżu. Kilkakrotnie pielgrzymowała z mężem do sanktuarium św. Franciszka w Asyżu. Swoje długoletnie cierpienie powierzała Bogu. Modliła się o nowe powołania do franciszkańskiej wspólnoty oraz w intencjach całej naszej parafii. Niech św. Franciszek zaprowadzi ją przed tron Najwyższego i przyjmie ją do swojej chwały. Jej mężowi należą się specjalne podziękowania za troskliwą, długoletnią opiekę nad chorą.



s. Łucja

11 czerwca 2014 roku odeszła do Pana **s. Franciszka Bożek** z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Jastrzębiu-Zdroju. Przeżyła 83 lata, w tym 15 lat we FZŚ. Przez ostatnie 4 lata była obłożnie chora, znosząc chorobę z pokorą. Pogrzeb sprawował i słowo Boże wygłosił ks. proboszcz Alojzy Sobik, mistrz formacji naszej wspólnoty. Znając osobowość naszej siostry, ukazał jej życie i zaangażowanie w posługę Kościoła poprzez prowadzenie życia ewangelicznego. Siostra Franciszka pozostanie w naszej pamięci, sercach i modlitwie.

s. Teresa Kopacka, przełożona wspólnoty



**Rekolekcje Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego w Turzy k. Lisowa, 16–18 maja br.  
Msza św. na rozpoczęcie oraz grupa rekolekcyjna**



**Uczestnicy rekolekcji w Kokoszcach,  
17–20 marca br.**

**Nowo wybrany zarząd wspólnoty FZŚ  
przy parafii św. Krzysztofa w Tychach  
wraz z s. Julią Niemiec i o. Tobiaszem**



**18 maja br. w sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej w Turzy Śl.  
– obrzędy przyjęcia do nowicjatu oraz składania profesji**



**Uczestnicy kapituły i nowo wybrana Rada Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego  
– 29 marca 2014 roku**



**W święto Matki Kościoła – Msza św. w bazylice panewnickiej  
i spotkanie braterskie**



**Rekolekcje Rady Regionu Katowickiego  
w Górkach Wielkich, 13–15 czerwca br.**